Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 140 (1202) ROK V — WARSZAWA — ŚRODA 21 MAJA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Pozdrowienia Józefa Stalina dla pionierów radzieckich

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że Generalissimus Stalin w dniu trzydziestolecia organizacji pionierskiej im. W. I. Lenina przesłał młodym pionierom Związku Radzieckiego następujące pozdrowienia:

Pozdrawiam z całego serca młodych pionierów i uczniów w dniu trzydziestolecia organizacji pionierskiej im. W. I. Lenina.

Życzę pionierom i uczniom zdrowia i powodzenia w nauce, pracy, działalności społecznej.

Niechaj organizacja pionierska nadal wychowuje pionierów i uczniów na wiernych leninowców, oddanych synów naszej wielkiej Ojczyzny.

(—) J. STALIN

Uroczyste otwarcie wystawy malarstwa polskiego w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). W salach Akademii Sztuki w Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy malarstwa polskiego zorganizowanej przez polski Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki, jak również przez Komitet do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR.

Na otwarcie wystawy przybyli licznie przedstawiciele społeczeństwa stolicy radzieckiej, świata artystycznego, naukowego i prasy, przedstawiciele MSZ ZSRR oraz placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej. Obecni byli również przedstawiciele ambasady RP w Moskwie z charge d'affaires — L. Pohorylesem na czele. W uroczystości otwarcia wzięła ponadto udział delegacja polska z wicemin. kultury i sztuki — Włodzimierzem Sokorskim na czele.

W imieniu Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR powitał zebranych wiceprzewodniczący Komitetu — Czułaki, podkreślając, że wystawa malarstwa polskiego jest dobitnym wyrazem żywotności narodu polskiego, który w latach niewoli narodowej i społecznej w XIX wieku stworzył wybitne wartości kulturalne odzwierciedlające jego walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne. Czułaki wskazał na przyjaźń i twórczą współpracę łączącą przedstawicieli polskiej sztuki realistycznej XIX wieku z wybitnymi realistami sztuki rosyjskiej. Charakteryzując współczesne malarstwo polskie, mówca podkreślił, że rozwija się ono w walce z formalizmem, w oparciu o braterską przyjaźń między narodem polskim a radzieckim.

Następnie przemawiał charge d'affaires ambasady RP w Moskwie — Pohoryles, który zobrazował pokrótce osiągnięcia narodu polskiego w budownictwie gospodarczym i kulturalnym. Z kolei głos zabrał prezes Akademii Sztuk ZSRR — A. Gerasimow podkreślając, że wystawa malarstwa polskiego stanowi dobitny wyraz przyjaźni łączącej narody ZSRR z narodem polskim. W imieniu rządu polskiego przemawiał wicemin. Sokorski, wyrażając przekonanie, że wystawa przyczyni się do zacieśnienia braterskich więzów łączących naród polski z narodem radzieckim.

Wystawa wzbudziła ogromne zainteresowanie.

Festiwal filmów polskich w ZSRR

(d) MOSKWA (PAP). W dniach od 2 do 8 czerwca br. ministerstwo kinematografii ZSRR organizuje w Moskwie, Leningradzie oraz we wszystkich stolicach republik związkowych Festiwal Filmów Polskich. Festiwal zainaugurowany zostanie wyświetlaniem filmu pt. „Młodość Chopina". Podczas Festiwalu wyświetlane będą m. in. następujące filmy: „Ostatni etap", „Premiera Warszawska", „Miasto nieujarzmione", „Dwie brygady", „Czarci żleb" i „Pierwszy start". Jednocześnie zorganizowane zostaną wystawy odzwierciedlające osiągnięcia polskich mas pracujących w budownictwie kulturalnym.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej ogłoszony 19 bm. stwierdza, że jednostki armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich kontynuują walki z nacierającym nieprzyjacielem, zadając mu straty w ludziach i sprzęcie.

W dniu 19 bm. oddziały artylerii przeciwlotniczej i strzelcy-niszczyciele samolotów zestrzelili trzy somoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w bombardowaniu spokojnej ludności

Ponad 9 milionów zł zebrano już w Polsce na fundusz pomocy sanitarnej dla Korei

(f) Polski Komitet Obrońców Pokoju komunikuje, iż 1-majowa zbiórka pieniężna, która odbyła się w bieżącym roku na fundusz pomocy sanitarnej dla Korei dała następujące wyniki:

1.	Poznań	337.207,31
2	Wrocław	580.635,67
3	Katowice	531.683,91
4	Bydgoszcz	444.498,51
5	Olsztyn	427.299,91
6	Kraków	365.152,09
7	Lublin	305.623,71
8	Gdańsk	243.764,34
9	Kielce	242.952,80
10	Warszawa m.	241.670,60
11	Szczecin	233.510,56
12	Rzeszów	231.025,65
13	Opole	230.934,51
14	Łódź woj.	219.756,60
15	Warszawa woj.	208.298,38
16	Łódź m.	184.251,30
17	Zielona Góra	180.550,55
18	Koszalin	156.577,59
19	Białystok	144.815,54
	Razem:	6.010.209,53

Ponadto organizacje związkowe, spółdzielcze, stowarzyszenia społeczne i gospodarcze oraz poszczególni obywatele odpowiadając na apel CRZZ wpłacili na konto funduszu pomocy sanitarnej dla Korei do dnia 15 maja br. zł 3.364.203,75.

Łączna suma zebrana dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego na rzecz pomocy sanitarnej dla walczącej Korei przekracza więc 9.374.000 zł.

Wyniki zbiórki świadczą o uczuciach gorącej solidarności, jaką naród polski żywi wobec bohaterskiego narodu Korei, nieugięcie broniącego swej wolności i niepodległości przed zbrodniczą napaścią amerykańskich grabieżców i ludobójców.

Polski Komitet Obrońców Pokoju za uzyskane ze zbiórki pieniądze zakupi i wyśle do Korei środki lecznicze i sprzęt sanitarny.

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

(f) Komitety Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, które powstały w całym kraju, opracowały bogate programy różnych imprez na święto dzieci. Dzień ten będzie dla najmłodszych obywateli naszego kraju dniem radosnym i szczęśliwym. Odbędą się koncerty, zabawy, wieczornice, liczne przedstawienia dla dzieci.

W niektórych miastach odbywają się już pierwsze imprezy.

W auli Uniwersytetu Poznańskiego odbył się wielki koncert zatytułowany „Artyści dzieciom". W koncercie, na który przybyło ponad 1200 przodowników nauki ze wszystkich szkół poznańskich wystąpili soliści Państwowej Opery w Poznaniu, orkiestra i chór dziecięcy rozgłośni poznańskiej Polskiego Radia. Poszczególne punkty programu, a zwłaszcza pieśni o pokoju oraz gawędy Stanisława Strugarka przyjmowały dzieci serdecznymi oklaskami i radosnym śmiechem.

Podobne imprezy odbywają się w innych miastach.

7 tysięcy nowych izb mieszkalnych otrzymają w br. mieszkańcy województwa gdańskiego

(f) Na całym Wybrzeżu trwają w dalszym ciągu intensywne prace przy wznoszeniu nowych budynków, przeznaczonych na mieszkania dla ludzi pracy — stoczniowców i robotników portowych, marynarzy i innych pracowników transportu. Według planu gospodarczego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, wybudowanych zostanie w woj. gdańskim w br. ok. 7 tys. nowych izb mieszkalnych, a ponadto plan przewiduje remont 41 tys. izb.

Młodzież szkół i wyższych uczelni współzawodniczy o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników

(f) Świadomość, że radosne dzieciństwo, możliwości wszechstronnego rozwoju — stworzyło młodzieży Państwo Ludowe — potęguje zapał młodzieży do nauki i do pracy dla rozwoju i rozkwitu wolnej, kroczącej do pięknej, szczęśliwej przyszłości Ojczyzny. Przed Zlotem Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej młodzież walczy o jak najlepsze wyniki nauki.

W szkołach ostatnie przedwakacyjne tygodnie wypełnia intensywna praca nad jak najlepszym przygotowaniem się do egzaminów. Korzystając z ofiarnej pomocy nauczycielstwa i przodujących kolegów słabsi uczniowie przełamują trudności w nauce. Zespoły, klasy i szkoły współzawodniczą ze sobą o miano przodujących, o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie. Tak np. młodzież Technikum Włókienniczego w Łodzi rzuciła apel, by uczniowie szkół całej Polski stanęli do konkursu o tytuł najlepszej klasy i najlepszego ucznia. W woj. kieleckim we wszystkich niemal szkołach uczniowie podjęli zobowiązania podniesienia wyników nauczania.

W woj. szczecińskim współzawodniczy o zaszczytny tytuł przodownika w nauce młodzież zorganizowana w zespołach pomocy koleżeńskiej.

Na wyższych uczelniach

Również w szkołach wyższych trwa intensywna praca nad przygotowaniem się do wiosennej sesji egzaminacyjnej.

Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej rozwijają szeroko pomoc koleżeńską. Studentka Maria Bielak, przodownica nauki i pracy społecznej, pomaga w matematyce swemu koledze Włodzimierzowi Nikinie, student Wojciech Romanowski zorganizował systematyczną pomoc w nauce dla 12-osobowej grupy studenckiej. Również profesorowie dokładają wszelkich starań, by jak najlepiej przygotować młodzież do egzaminów. Np. prof. Hornowski prowadzi regularne repetytoria z analizy matematycznej, prof. Lewicki — z chemii, prof. Witkowski — z historii literatury polskiej.

Sale Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie zdobią hasła, wzywające młodzież do walki o lepsze wyniki w nauce. W „Błyskawicach" — jednodniówkach uczelnianych zamieszczane są artykuły i rysunki satyryczne, które krytykują ostro tych studentów, którzy zaniedbują się w nauce. Poważnym osiągnięciem organizacji ZMP-owskiej AGH w przygotowaniach do sesji egzaminacyjnych jest powołanie zespołów tzw. „piątek produkcyjnych". W zespołach tych studenci słabsi podciągają się do poziomu silniejszych.

Przodować w nauce i pracy społecznej

Wielu uczniów szkół podstawowych, średnich, zawodowych podejmuje liczne zobowiązania w pracy społecznej. W Liceum Pedagogicznym w Warszawie, z inicjatywy ZMP-owca Wiktora Witkowskiego, zorganizowana została 60-osobowa brygada elektromonterów, która podjęła się zelektryfikować jedno z miasteczek zlotowych w Warszawie.

W woj. kieleckim uczniowie Państwowego Liceum Pedagogicznego w Końskich postanowili m. in. zalesić 2 ha nieużytków, wybudować sposobem gospodarczym chlewnię oraz cieplarnię przy szkole, a ponadto urządzić pracownię pomocy naukowych. Uczniowie Zasadniczej Szkoły Górniczej w Rydułtowach powitają Zlot urządzeniem na nieużytkach parku młodzieżowego.

Zobowiązania harcerzy

Ponad 350 drużyn harcerskich ze szkół w miastach i wsiach woj. zielonogórskiego podjęło szereg zobowiązań z zakresu prac społecznych. Drużyna harcerska przy szkole podstawowej w Drzewcach Starych, pow. Wschowa, zobowiązała się zasadzić 4 ha lasu, przepracować 3 dni przy zwalczaniu stonki ziemniaczanej oraz zebrać tysiąc kg złomu. W pow. Wschowa harcerze zorganizowali 8 brygad do walki ze słodyszkiem rzepakowcem.

610 świetlic zakładowych, 1330 bibliotek 1770 zespołów artystycznych prowadzi ożywioną działalność w województwie krakowskim

Świetlice robotnicze — jeden z ważnych czynników upowszechnienia kultury — z każdym rokiem rozwijają coraz bardziej swą działalność.

Na terenie kopalń, hut i fabryk Zagłębia Śląskiego tylko w pierwszym kwartale br. powstało przeszło 80 nowych świetlic. Obecnie jest tam czynnych blisko 600 świetlic i klubów fabrycznych oraz 15 powiatowych domów kultury, wśród których przodującą rolę spełnia wzorowy, wojewódzki Dom Kultury Związków zawodowych w Katowicach. Amatorski ruch artystyczny liczy setki zespołów teatralnych, tanecznych, orkiestralnych i chóralnych. Przeszło 100 zespołów teatralnych wzięło udział w Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych.

Poprzez liczne odczyty, wieczory słowno - muzyczne, zebrania dyskusyjne świetlice mobilizują robotników do czynnej walki o pokój i wykonanie zadań planu 6-letniego. Dużym powodzeniem cieszą się odczyty i pogadanki poświęcone upowszechnianiu nowoczesnych metod produkcji, spotkania i dyskusje z czołowymi przodownikami pracy itp. Korzystanie z radzieckiej prasy fachowej i wydawnictw technicznych ułatwiają kursy języka rosyjskiego, których w świetlicach robotniczych woj. katowickiego czynnych jest w chwili obecnej 200.

Do najlepiej pracujących świetlic Zagłębia należy świetlica przy kopalni „Katowice". Niemniejszymi osiągnięciami szczyci się świetlica przy hucie „Ferrum".

Również świetlice robotnicze okręgu łódzkiego (w chwili obecnej czynnych jest w okręgu łódzkim 505 świetlic) mają poważne osiągnięcia w pracy kulturalno - oświatowej. Odbywają się tam stale imprezy artystyczne, pogadanki i odczyty. Zespoły wyjeżdżają często z występami na wieś.

Wysokim poziomem zarówno ideologicznym jak i artystycznym swej pracy wyróżnia się klub fabryczny przy ZPB im. J. Stalina w Łodzi.

610 świetlic przyzakładowych, 45 klubów fabrycznych, 3 świetlice międzyzakładowe, 8 domów kultury — oto liczby charakteryzujące rozwój sieci świetlic w okręgu krakowskim. Żywą działalność prowadzi tu 1330 bibliotek i punktów bibliotecznych, wiele setek czytelni czasopism, kół Wszechnicy Radiowej, zespołów dobrego czytania oraz 1379 zespołów artystycznych. Na kursach świetlicowych naukę początkową zdobyło 28.110 osób.

Wielki Zjazd Korespondentów w Szczecinie

W Szczecinie odbył się wielki zjazd korespondentów robotniczych i chłopskich, zorganizowany przez redakcję „Głosu Szczecińskiego", „Kuriera Szczecińskiego" i Polskiego Radia. Udział w zjeździe wzięli również sekretarz KW PZPR tow. Jabłoński i zastępca kierownika Wydziału Prasowego KC PZPR tow. Kowalewski.

Serdecznie przywitali zebrani przybyłych gości z NRD, wśród których byli korespondenci robotniczy z przedstawicielką Wydziału Prasowego KC SED Irmą Schmidt i redaktorem naczelnym gazety „Landeszeitung", wychodzącej w Schwerinie — Theo Grandy na czele. Zebrani manifestowali na cześć solidarności narodów polskiego i niemieckiego w walce o pokój na cześć Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Prezydenta NRD Wilhelma Piecka.

Redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego" A. Perłowski zobrazował ofiarną i skuteczną pracę korespondentów robotniczych i chłopskich.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało 30 osób.

Duże wrażenie wywołało wystąpienie korespondenta „Gazety Robotniczej" górnika Knypsa z kopalni „Bolesław Chrobry" w Wałbrzychu. Opowiedział on o tym, jak stał się korespondentem i jaki autorytet zdobył sobie wśród załogi jako przodownik pracy, walczący maszyną wrębową i piórem o jak najpełniejszą realizację zadań planu 6-letniego.

Górnik z NRD Szpak zabierając głos w czasie obrad oświadczył: „Tak samo, jak w naszych niemieckich kopalniach i na budowach stosujemy dziś radzieckie i polskie metody pracy, tak również jako korespondenci będziemy konsekwentni i nieubłagani wobec wrogów, jak wy".

Wśród dziesiątków wypowiedzi w dyskusji przebijała gorąca troska o dalsze usprawnienie pracy korespondentów.

Obrady podsumował zastępca kierownika Wydziału Prasowego KC PZPR tow. Kowalewski. Zebrani z entuzjazmem uchwalili tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta, w którym przyrzekają jeszcze aktywniej niż dotychczas pomagać w budownictwie podstaw socjalizmu w Polsce, piętnować wszelkie przeżytki starego, na których żerują wróg i szkodnik, nie ustawać w walce o podniesienie siły gospodarczej ludowej ojczyzny i w walce o pokój.

*

19 bm. z okazji Dni Oświaty Książki i Prasy budowniczowie Starego Miasta zorganizowali na rynku Staromiejskim imprezę artystyczną dla mieszkańców stolicy. Pomimo niepewnej pogody, licznie zebrana ludność Warszawy gorąco i serdecznie oklaskiwała występy reprezentacyjnej orkiestry Wojska Polskiego i baletu Opery Warszawskiej. Wystąpił również zespół świetlicowy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego — 3 „KAM", składający się z budowniczych Starego Miasta.

Precz z katem Korei! Ridgway—morderca!

Demonstracje we Francji przeciwko przybyciu Ridgway'a

(f) PARYŻ (PAP). W ramach „dni pokoju" w Welodromie Zimowym w Paryżu odbył się w sobotę wieczorem potężny wiec ludowy.

Przemawiając na wiecu pastor Bosc oświadczył w związku z zapowiedzianym przybyciem do Paryża gen. Ridgway'a: Na ścianach naszych fabryk, domów, szkół znajdzie pan, generale Ridgway, wszędzie ten sam napis: „Ridgway, wracaj do domu". Ruch pokojowy rozszerza się, nasza walka jest walką o szczęśliwą przyszłość. Nie dopuścimy do wojny!

Znany działacz ruchu obrońców pokoju Bonnard potępił brudną wojnę w Vietnamie, wzywając lud Paryża do walki o wycofanie korpusu ekspedycyjnego z Vietnamu, do solidarności z narodem vietnamskim, walczącym o niezawisłość.

Adwokat Jacquier opowiedział o swych wrażeniach z podróży do Korei i Chin. Jacquier zwrócił szczególną uwagę na bezsporne dowody stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

D'Astier de la Vigorio poświęcił swe przemówienie akcji patriotów paryskich przeciwko przybyciu gen. Ridgway'a. Zebrani przerywali mówcy okrzykami: „Precz z katem Korei!", „Ridgway — morderca!".

Na zakończenie wiecu obecni uchwalili jednomyślnie apel do ludu Paryża. Apel stwierdza: Za kilka dni przybyć ma do naszej stolicy gen. Ridgway. Ridgway jest człowiekiem, który nakazał systematyczną eksterminację ludności koreańskiej, który rozpoczął stosowanie najbardziej barbarzyńskiej broni — broni bakteriologicznej. Rząd Pinay'a godząc się na amerykańską decyzję nominacji Ridgway'a jako dowódcy koalicji atlantyckiej, zdradzając interesy narodowe Francji, wykazał dobitnie, że zmierza do rozpętania trzeciej wojny światowej, która przekształciłaby Francję w pustynię. Lud Paryża nie będzie tolerował w naszym kraju tego specjalisty masowej zagłady ludzi. Niechaj od dziś podniesie się potężny głos z fabryk, szkół, sklepów, z każdego domu! Niechaj lud Paryża rzuci w twarz Ridgway'owi „nie". Pragniemy pokoju w naszym kraju i na całym świecie!

*

(f) PARYŻ (PAP). W robotniczej dzielnicy Paryża przy ul. Belleville odbyła się w niedzielę wielka manifestacja. Ludność wznosiła okrzyki przeciwko katowi narodu koreańskiego Ridgway'owi.

W Saint-Quentin Amerykanie zorganizowali wystawę, propagującą wojnę. Miejscowa młodzież, protestując przeciwko propagandzie wojennej, spaliła na placu przed lokalem wystawy eksponaty i ulotki okupanta, wznosząc okrzyki „Amerykanie do Ameryki!". „Ridgway do domu!".

Robotnicy budowlani w Beziers przerwali pracę na pół godziny na znak protestu przeciwko przybyciu gen. Ridgway'a. Wysłali oni telegramy do premiera Pinay'a, protestując przeciwko wojnie bakteriologicznej i represjom wobec ludów kolonialnych.

Demonstracje protestacyjne przeciwko przybyciu Ridgway'a odbyły się również w Sorbonie, gdzie studenci demokraci w setkach egzemplarzy rozpowszechnili tekst listu Joliot-Curie do Austina.

Działacze koreańskiej Partii Pracy u sekretarza KC PZPR tow. Mazura

(f) Przebywający w Polsce członek Biura Politycznego KC Koreańskiej Partii Pracy Tian Si-u wraz z towarzyszącymi mu działaczami Koreańskiej Partii Pracy złożył w dniu 19 bm. wizytę Sekretarzowi KC PZPR tow. Mazurowi w obecności kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR tow. Dłuskiego.

W czasie wizyty obecny był Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w Polsce Coj Ir.

Klęska gaullistów i petainowców w wyborach do Rady Republiki we Francji

(f) PARYŻ (PAP). 18 maja w 36 departamentach Francji i Algeru oraz w niektórych koloniach francuskich odbyły się częściowe wybory do Rady Republiki, której skład będzie w połowie odnowiony.

Urzędowa agencja AFP donosi, że wyniki wyborów do Rady Republiki przedstawiają się następująco:

Komuniści zdobyli 14 mandatów (w departamentach, objętych komunikatem, komuniści dotąd posiadali również 14 mandatów); prawicowi socjaliści SFIO — 17 mandatów (dotąd — 18); MRP — 11 mandatów (8); radykałowie — 26 (25); reakcyjne ugrupowanie niezależnych i partii chłopskich — 30 (dotąd 25) gaulliści — 25 (33).

Partia Komunistyczna zachowała w całej pełni swój stan posiadania, mimo nie znającej skrupułów nagonki antykomunistycznej, machinacji wyborczych partii reakcyjnych oraz oszukańczej ordynacji wyborczej.

Znaczne straty poniosła partia de Gaulle'a.

W departamencie Sekwany lista komunistyczna znalazła się na pierwszym miejscu, zdobywając około 39 procent głosów oraz 8 mandatów na ogólną liczbę 20. Komunistom zabrakło jedynie niewielu głosów do zdobycia dziewiątego mandatu.

Kolaborant Flandin oraz czterech innych petainowców poniosło klęskę. Fakt ten uważany jest za porażkę premiera Pinay'a, który protegował Flandina i innych petainowców.

Obrońca „zachodniej kultury"



Przypatrzcie mu się! Oto obrońca „zachodniej kultury", umundurowany zbir niosący krew i pożogę walczącemu o wolność narodowi malajskiemu. W rękach trzyma głowy bestialsko zamordowanych przez angielskich kolonizatorów patriotów malajskich

(Zdjęcie z dziennika „Daily Worker")

List uczestników konferencji surowcowej chemików i geologów do towarzysza Bieruta

(f) Uczestnicy Konferencji Chemików, która w dniu 18 bm. zakończyła obrady nad zagadnieniami wykorzystania krajowych surowców mineralnych dla przemysłu chemicznego, wystosowali do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta list następującej treści:

„Plan 6-letni budowy podstaw socjalizmu w Polsce jako jedno z najważniejszych zadań stawia przed krajem oparcie przemysłu o własną bazę surowcową. Celem pomocy w zwycięskiej realizacji szczytnych zadań, które stawia sobie polska klasa robotnicza, chłopstwo i inteligencja pracująca zorganizowaliśmy w dniach od 16 do 18 maja br. pierwszą konferencję surowcową naukowców polskich chemików i geologów z udziałem delegacji naukowców ze Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Konferencja postawiła na porządku swych obrad sprawę wykorzystania najbardziej zasadniczych surowców przemysłu chemicznego, jakimi są złoża połączeń siarki fosforu i potasu.

Uczestnikom Konferencji przyświecała idea wykorzystania dla celów przemysłowych olbrzymich krajowych zasobów przeważnie niskoprocentowych surowców, które poddane procesowi wzbogacenia mogą być z korzyścią stosowane w naszym przemyśle chemicznym, zapewniając wszechstronnie rozwój szeregu gałęzi gospodarki narodowej.

Przykład i braterska pomoc Związku Radzieckiego — kraju zwycięskiego socjalizmu, którego wybitni przedstawiciele brali aktywny udział w obradach konferencji — umocniły nas w przekonaniu o słuszności naszych wysiłków w tym kierunku.

W rezultacie obrad doszliśmy do wniosku, iż kraj nasz posiada poważne, mało wykorzystane dotychczas zasoby podstawowych surowców dla przemysłu chemicznego oraz nakreśliliśmy plan badań nad dostosowaniem tych surowców, dla celów gospodarczych.

Uczestnicy konferencji zwrócili szczególną uwagę na zastąpienie surowców importowanych krajowymi przez zastosowanie odpowiednich metod produkcyjnych, jak ma to miejsce w wypadku zużytkowania bogatych złóż siarczanu wapnia i niskoprocentowych fosforytów dla produkcji kwasu siarkowego i pełnowartościowych nawozów fosforowych.

Wnioski Konferencji zobowiązują polskich naukowców, chemików i geologów do intensywnego opracowania wytyczonej przez Konferencję tematyki surowcowej i podjęcia badań nad zastosowaniem krajowych surowców w polskim przemyśle chemicznym.

Polscy chemicy i geologowie przyrzekają Ci, Obywatelu Prezydencie, iż wykorzystując swe prawa zawarte w Projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w zrozumieniu obowiązków z niej wynikających, zwiększą swe wysiłki nad realizacją i przekroczeniem zadań planu 6-letniego, nad podniesieniem stopy życiowej mas pracujących, nad pomnożeniem osiągnięć budującej socjalizm Polski Ludowej".

Finałowe występy w Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych

(f) W dniu 19 bm. w 12-tu teatrach Warszawy odbyły się finałowe występy związkowych zespołów scenicznych wyróżnionych w centralnych eliminacjach Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych.

W Państwowym Teatrze Polskim wystąpił zespół Związku Zawodowego Kolejarzy z Czechowic, który przygotował na Festiwal sztukę A. Tarna „Zwykła sprawa".

Na występ przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz członkowie Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele. Obecni byli również przedstawiciele CRZZ z przewodniczącym W. Kłosiewiczem, aktywiści związkowi oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego.

Publiczność oklaskiwała gorąco wykonawców po każdym akcie, zaś po przedstawieniu zgotowała artystom-amatorom serdeczną owację.

Zabezpieczyć rośliny przed przymrozkami

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

(a) W nocy z 20 na 21 maja 1952 r. przewidywane są przymrozki na terenie całego kraju.

W związku z tym — chociaż nie zagraża to roślinom zbożowym — ostrzega się rolników, a specjalnie ogrodników, przed niebezpieczeństwem uszkodzenia na skutek przymrozków niektórych roślin oraz zawiązków owocowych i kwiatów na drzewach owocowych. Wskazane jest przedsięwzięcie odpowiednich kroków zabezpieczających:

1. w sadach odymianie drzew owocowych przez rozpalanie ognisk zwłaszcza nad ranem. Należy używać do tego zbutwiałego drzewa, torfu, słomy lub innych materiałów silnie dymiących.

2. w ogrodach i na polu — na plantacjach pomidorów, ogórków, fasoli, truskawek i wczesnych ziemniaków — okrycie roślin papierem gazetowym, słomą lub łęcinami.

3. w inspektach zabezpieczenie roślin oknami lub matami.

DZIŚ W NUMERZE:

W. DACZKOWSKI: Na Malajach walka trwa

Z ŻYCIA PARTII
JAN KITLIŃSKI, wykładowca kursów szkolenia partyjnego w Tworzyjanowie, pow. Świdnica: Szkolenie — dźwignią pracy partyjnej

LESZEK GOLIŃSKI: Na marginesie wielkiego festiwalu
DR KAMILA KANCEWICZOWA: W walce z alkoholizmem
IRENA MERZ: Powieść Wiktora Hugo na ekranie

Grupa oficerów i żołnierzy lisynmanowskich przeszła na stronę ludową

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi rozgłośnia w Phenjanie, wśród oficerów i żołnierzy armii lisynmanowskiej wzmaga się niezadowolenie z grabieżczej wojny, którą prowadzą imperialiści amerykańscy i klika zdrajców koreańskich. Przed paroma dniami przez linię frontu przeszła grupa oficerów i żołnierzy 7 dywizji armii lisynmanowskiej wraz z dowódcą jednego z batalionów Kim Ok. Były dowódca batalionu Kim Ok oświadczył, że on i jego towarzysze są szczęśliwi, że opuścili klikę zdrajców lisynmanowskich. Będziemy — powiedział on — niezłomnie walczyli o wolność naszej ojczyzny.

Amerykański generał-ludobójca wychwala zbrodniczą wojnę chemiczną

(d) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Nowego Jorku, że na dorocznej konferencji chemików wojskowych w Chicago, dowódca korpusu chemicznego armii amerykańskiej generał Bullen, wygłosił przemówienie, w którym wychwalał wojnę chemiczną i stwierdził, że broń chemiczna jest „bronią bardzo tanią i skuteczną". Główna jej zaleta polega na tym — oświadczył Bullen — że zabija ona ludzi, lecz nie niszczy majątku nieprzyjaciela, tak, że zwycięzca może objąć w posiadanie mienie nieprzyjaciela w stanie nieuszkodzonym.

„Stany Zjednoczone — powiedział Bullen — są wielkim, przemysłowym krajem; przemysł chemiczny jest jedną z najpoważniejszych gałęzi przemysłu amerykańskiego. Nasza potęga przemysłowa i wojna chemiczna otwierają przed nami kolosalne możliwości. Broń chemiczna ma tę przewagę nad innymi rodzajami broni, że przenika poprzez pancerz nie przebijając tego pancerza. Jeśli umocnienia podziemne i wszelkiego rodzaju schrony nie zostaną zaopatrzone w skomplikowany system wentylacji, to ich wartość obronna wobec broni chemicznej spadnie do zera. Przy przeprowadzaniu operacji strategicznych przeciwko nieprzyjacielskim ośrodkom przemysłowym można będzie używać gazów trujących, aby zgładzić robotników i sparaliżować przemysł w danym rejonie".

Jak wynika z oświadczenia Bullena — stwierdza agencja TASS — ludobójcy amerykańscy w mundurach generalskich demaskują coraz wyraźniej swe zbrodnicze plany. Cała ludzkość ma przed oczyma potworne zbrodnie tych ludobójców: — interwencję i bestialstwa w Korei, stosowanie broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach północno-wschodnich, krwawe masakry jeńców wojennych na wyspie Kożedo i bezwstydną propagandę wojny chemicznej.

Powrót Jorge Amado do Brazylii

(d) NOWY JORK (PAP). Z Rio de Janeiro donoszą, że po czteroletnim pobycie za granicą, — spowodowanym prześladowaniami ze strony władz policyjnych — do Brazylii powrócił znany pisarz brazylijski, laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za Utrwalanie Pokoju między narodami" — Jorge Amado.

Powitanie Jorge Amado przez mieszkańców Rio de Janeiro, przekształciło się w wielką manifestację brazylijskich obrońców pokoju.

Agresorzy amerykańscy nie unikną kary za potworne zbrodnie wobec koreańskich i chińskich jeńców wojennych

Komentarz Agencji Nowych Chin

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła komentarz, w którym stwierdza, że agresorzy amerykańscy czując swą winę, usiłują ukryć bestialstwa dokonywane w obozach jeńców koreańskich i chińskich w Korei południowej.

Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej — pisze agencja Nowych Chin — przyrzeczenia generała Colsona złożone wobec jeńców wojennych koreańskich i chińskich wywołały zamieszanie i konsternację w Ministerstwie Obrony USA w Waszyngtonie.

Przyczyny zakłopotania agresorów amerykańskich są zrozumiałe — stwierdza komentator agencji Nowych Chin. Ridgway, który ponosi odpowiedzialność za masakry jeńców koreańskich i chińskich przyznał, że „ogłoszenie przyrzeczeń Colsona wobec jeńców może mieć bardzo poważny wpływ na rokowania w sprawie rozejmu w Korei".

Wysunięte przez jeńców żądania dowiodły — pisze dalej komentator agencji Nowych Chin — że zasada tzw. „dobrowolnej repatriacji", o której tyle mówią Amerykanie ma w rzeczywistości na celu zatrzymanie przemocą znacznej ilości jeńców koreańskich i chińskich w Korei południowej. Po usunięciu generała Colsona ze stanowiska komendanta obozu nr 76 na wyspie Kożedo, Ministerstwo Obrony USA ogłosiło komunikat, którego celem jest wprowadzenie w błąd opinii publicznej. W komunikacie tym Ministerstwo Obrony twierdzi, że „oświadczenie Colsona na temat gwałtów i przelewu krwi, dotyczy wypadków, które miały miejsce dawniej i zostały spowodowane buntami jeńców".

Ten obłudny komunikat — stwierdza agencja Nowych Chin — nie zamydli nikomu oczu. Wiadomo powszechnie, że masakry jeńców koreańskich i chińskich były i są na porządku dziennym w obozach kontrolowanych przez Amerykanów. Nie ukrywa tego zresztą prasa amerykańska, która przyznaje, że władze amerykańskie gwałcą brutalnie postanowienia Konwencji Genewskiej w sprawie jeńców wojennych. Dowodzi tego odpowiedź samego Colsona na żądania wysunięte przez jeńców obozu nr 76. Jak wiadomo, Colson stwierdził, iż zapewnia, że „w przyszłości jeńcy wojenni w obozie 76 będą traktowani w sposób humanitarny zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego".

To oświadczenie Colsona dowodzi jasno, że jeńcy nie byli i nie są traktowani przez władze amerykańskie zgodnie z zasadami Konwencji Genewskiej.

W depeszy z Tokio z dnia 18 kwietnia br. dziennik „New York World Telegram and Sun" przyznał, że jeńcy koreańscy są przez władze amerykańskie wcielani przemocą do armii lisynmanowskiej. Z doniesień tych dzienników amerykańskich wynika jasno, że w obozach jenieckich w Korei południowej grasują specjalni agenci Czang Kai-szeka i Li Synmana, którzy przy pomocy gróźb i tortur zmuszają jeńców koreańskich i chińskich do „wstępowania" do band kuomintangowskich i lisynmanowskich.

W zakończeniu agencja Nowych Chin stwierdza, że komunikat ogłoszony przez Ministerstwo Obrony USA zdemaskował raz jeszcze zbrodnicze plany agresorów amerykańskich, zmierzające do zatrzymania przemocą w Korei południowej przeszło 100 tysięcy koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

Komunikat ten potwierdził, że w obozach jenieckich przeprowadzane są przymusowe „selekcje", że jeńcy są torturowani i bestialsko mordowani. Agresorzy amerykańscy — pisze komentator agencji Nowych Chin — nie unikną słusznej kary za naruszanie podstawowych zasad prawa międzynarodowego i za potworne zbrodnie wobec koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

Artykuł D. Zasławskiego w dzienniku „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł znanego publicysty radzieckiego Zasławskiego pt. „Kaci i ich protektorzy". Autor demaskuje potworne zbrodnie soldateski amerykańskiej na wyspie Kożedo.

Zeznania agenta wywiadu USA potwierdzają zbrodnie amerykańskie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że na froncie koreańskim w rejonie Hedżu zatrzymany został agent wywiadu amerykańskiego Wan Czia-ti, który złożył zeznania potwierdzające zamiary agresorów amerykańskich zatrzymania przemocą w Korei południowej znacznej ilości koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

Wan Czia-ti jest Chińczykiem i pochodzi z miasta Czendu w prowincji Se-Czuan. W sierpniu 1951 roku został on przeniesiony z obozu koreańskich i chińskich jeńców wojennych na wyspie Kożedo do specjalnej szkoły dla agentów wywiadu amerykańskiego.

21 marca br. Wan Czia-ti otrzymał zadanie przedostania się z wyspy Kanhwa, położonej w pobliżu ujścia rzeki Hangan, do rejonu Hedżu na północy, Ondżin i rozpoczęcia tam roboty szpiegowskiej. W dniu 29 marca Wan Czia-ti został zatrzymany przez oddział wojsk ludowych.

Opisując przymusowe „selekcje", przeprowadzane przez Amerykanów w obozach koreańskich i chińskich jeńców wojennych na wyspie Kożedo, Wan Czia-ti oświadczył:

Po rozpoczęciu w lecie ubiegłego roku rokowań w sprawie rozejmu w Korei, Amerykanie, chcąc zatrzymać znaczną ilość koreańskich i chińskich jeńców, przywieźli z wyspy Taiwan przeszło stu agentów Czang Kai-szeka, którzy zostali przydzieleni do obozów jenieckich w charakterze „instruktorów". Siedmiu takich „instruktorów" przysłano do obozu, w którym przebywałem.

W listopadzie ubiegłego roku, gdy w Panmundżonie rozpoczęły się rokowania w sprawie jeńców wojennych, władze amerykańskie zażądały, by agenci Czang Kai-szeka zmuszali jeńców do podpisywania własną krwią „petycji" stwierdzających, że jeńcy odmawiają powrotu do Korei północnej.

Agenci Czang Kai-szeka wiedząc, że jeńcy koreańscy i chińscy odmówią podpisywania petycji, chcieli ich oszukać, namawiając do podpisywania czystych kartek papieru. Jeńcy nie dali się oszukać i wówczas agenci Czang Kai-szeka zaczęli w niesłychany sposób terroryzować i torturować jeńców, zmuszając ich do podpisywania petycji.

Wan Czia-ti oświadczył, że w celu skontrolowania, jak agenci amerykańscy i agenci Czang Kai-szeka przeprowadzają przymusową „selekcję" i jak odbywa się podpisywanie „petycji", w listopadzie ubiegłego roku do obozu jenieckiego przybył generał Ridgway.

Przed przybyciem Ridgway'a uprzedzono agentów Czang Kai-szeka że wszystkie „petycje" muszą być do momentu przybycia generała podpisane. Ponieważ czasu było mało, agenci Czang Kai-szeka odbili pod „petycjami" własne odciski palców, umaczane we krwi jednego z jeńców. Gdy Ridgway przybył do obozu, jeden z oficerów amerykańskiej policji wojskowej wręczył mu osobiście wszystkie te „petycje", twierdząc, że zostały one podpisane przez jeńców koreańskich i chińskich.

Oświadczenie generała Nam Ira

(a) PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżonu, że 17 maja na posiedzeniu delegacji obu stron prowadzących rokowania w sprawie rozejmu w Korei, przewodniczący delegacji koreańsko - chińskiej generał Nam Ir złożył następujące oświadczenie:

— W świetle faktów, jakie zmuszony był potwierdzić b. komendant obozu koreańskich i chińskich jeńców wojennych nr 76 na wyspie Kożedo — generał Colson — niedorzeczne żądania delegacji amerykańskiej w sprawie jeńców muszą być całkowicie zrewidowane. Nie ma żadnej wątpliwości, że celem wysuwanej przez delegację amerykańską zasady tzw. „dobrowolnej repatriacji" jest zatrzymanie znacznej ilości koreańskich i chińskich jeńców wojennych i wykorzystanie ich jako mięsa armatniego. Nowy komendant obozu jenieckiego nr 76 generał Bortner odmówił dotrzymania przyrzeczeń generała Colsona i dał tym samym do zrozumienia, że Amerykanie będą nadal traktowali w sposób barbarzyński jeńców koreańskich i chińskich, oraz, że przymusowe „selekcje" będą nadal wśród jeńców przeprowadzane.

Generał Nam Ir stwierdził, że amerykańskie władze wojskowe muszą ponieść całkowitą odpowiedzialność za swe zbrodnie wobec jeńców koreańskich i chińskich.

W zakończeniu generał Nam Ir podkreślił, że jedyną podstawą racjonalnego rozstrzygnięcia sprawy jeńców wojennych — są wysunięte przez delegację koreańsko - chińską rozsądne, kompromisowe propozycje oparte na postanowieniach Konwencji Genewskiej i przewidujące repatriację przez obie strony wszystkich jeńców natychmiast po zawarciu rozejmu.

OŚWIĘCIM KOREI

Zbrodniarze z Oświęcimia, mordercy z Katynia — hitlerowscy przestępcy, mający na sumieniu śmierć milionów, znaleźli godnych siebie naśladowców. Jedni i drudzy zabijali z żądzy panowania nad światem, jedni i drudzy nienawidzili narodów, pragnących wolności, jedni i drudzy — nie mogąc zwyciężyć na frontach — pastwili się nad tymi, którzy nie mogli im stawiać oporu: nad kobietami i dziećmi, nad więźniami obozów koncentracyjnych, nad jeńcami wojennymi. Strach przed narodami i nienawiść do człowieka — oto co cechowało hitlerowskich i cechuje amerykańskich barbarzyńców.

*

W 1949 roku, w Genewie, zawarta została Konwencja mówiąca o traktowaniu jeńców. Wśród złożonych pod nią podpisów był również podpis delegata Stanów Zjednoczonych.

Artykuł 13 Konwencji Genewskiej stwierdza: „Jeńcy muszą zawsze być traktowani humanitarnie, w szczególności żaden jeniec wojenny nie może być poddany uszkodzeniom fizycznym lub eksperymentom lekarskim czy naukowym".

Wiemy, jak ten punkt realizują dziś w Korei kaci z Waszyngtonu. Grupa jeńców z Kożedo, wyzwolonych przez oddziały partyzanckie w Południowej Korei głosi w odezwie nadanej przez partyzancką radiostację: **„Drodzy bracia i siostry w Korei i w Chinach! Amerykańskie bestie na wyspie Kożedo znęcają się w niesłychany sposób nad jeńcami. Kaci i mordercy z trumanowskiej Ameryki przekształcili obozy dla jeńców wojennych na Kożedo w obozy maltretowania, w obozy gdzie dokonuje się na jeńcach doświadczeń z bronią chemiczną, bakteriologiczną i atomową — w obozy śmierci".**

Artykuł 17 tejże Konwencji międzynarodowej stwierdza: **„Każdy przesłuchiwany jeniec wojenny jest obowiązany podać jedynie swe imię, nazwisko, stopień, datę urodzenia i numer wojskowy. Nie wolno stosować wobec jeńców wojennych żadnych tortur fizycznych lub moralnych, ani też żadnych form nacisku dla zdobycia od niego jakichkolwiek informacji".** I dalej — artykuł 87 mówi: **„Kary zbiorowe za akty indywidualne, kary cielesne, więzienie w celach bez światła dziennego i w ogóle jakiekolwiek formy tortur lub bestialstw są zakazane w karaniu jeńców wojennych".**

Straszliwa prawda, która wszystkimi szczelinami przedziera się z Kożedo przez kordon amerykańskiej cenzury — konfrontuje nieubłaganie prawo międzynarodowe z praktyką amerykańskich zbrodniarzy.

„Niewola amerykańska — to piekło — pisze sierżant koreański, Cze Son-ok, który zbiegł niedawno z wyspy śmierci. I opisuje cele tortur, w których w nieznośnej temperaturze oprawcy amerykańscy pastwią się nad jeńcami; opisuje szubienice, które — hitlerowskim wzorem — wystawili Amerykanie w obozie, aby przykładem publicznych egzekucji przekonać jeńców o wyższości amerykańskiej „demokracji".

A oto — jak opisuje obóz śmierci wspomniana grupa jeńców, wyzwolonych przez partyzantkę: **„W lutym i marcu amerykańscy ludobójcy dokonali krwawych rozpraw nad jeńcami wojennymi, używając przeciw nim karabinów maszynowych, granatów i gazów łzawiących. W kwietniu i na początku maja zmuszali nas pod groźbą śmierci do podpisywania petycji o zdradzie naszej Ojczyzny i naszego narodu. Zmusiliśmy komendanta obozu do przyjęcia warunków, wysuwanych przez nas w zamian za zwolnienie zatrzymanego przez nas amerykańskiego generała Dodda. Dowódca „wojsk ONZ" gen. Clark osobiście przyrzekł nam wypełnienie tych warunków i natychmiastowe zaprzestanie bestialstw i znęcania się nad jeńcami wojennymi. Ale już 12 maja Clark wiarołomnie naruszył swoje obietnice i zaczął surowo karać jeńców wojennych za zatrzymanie gen. Dodda. Najeźdźcy zabijają, wieszają, trują setki naszych braci, naruszając w najbardziej ordynarny sposób prawa międzynarodowe. Ale mordercom i katom nie uda się złamać woli patriotów koreańskich i chińskich. Żadne groźby i tortury nie pomogą najeźdźcom w ich dążeniu do zmuszania jeńców wojennych do zdrady Ojczyzny".**

*

Słowa te, pochodzące z ust bezpośrednich ofiar amerykańskich kapo — wstrząsają do głębi opinię publiczną na świecie. Tym bardziej, że oprawcy amerykańscy przygotowują się do dalszych zbrodni, zaostrzając terror wobec jeńców na Kożedo i w innych obozach jenieckich w Korei Południowej. Jak podano oficjalnie w Tokio — na Kożedo wysłano drogą lotniczą 187 pułk amerykańskich skoczków spadochronowych, **„dla zapewnienia władzom NZ całkowitej kontroli w obozie jenieckim Nr 1".** Amerykańska agencja United Press przyznaje, że wokół obozu na Kożedo buduje się umocnienia. Oddziały strzelnicze zakładają dodatkową linię drutów kolczastych. 8 czołgów podjechało pod obóz, w niedzielę, aby rozpędzić zorganizowane przez jeńców zebranie. A dowódca obozu Bortner, powiedział w związku z tą swoistą mobilizacją: **„Jest rzeczą prawie pewną, że dojdzie jeszcze do wypadków, lecz ja modlę się, aby udało mi się zaprowadzić porządek bez rozlewu krwi".**

Podobnie „modlił się" zapewne generał van Fleet, kiedy wydał rozkaz masakry bezbronnych jeńców i przezornie wyjechał na dzień masakry, aby potem móc obłudnie powiedzieć — nie widziałem.

*

Zbrodnie na Kożedo budzą najgłębsze oburzenie każdego uczciwego człowieka. Terrorem chcieli zamknąć usta jeńcom amerykańscy kaci, urągając prawom międzynarodowym i wymyślonej „dobrowolnej repatriacji". Ale prawda przerwała linie kolczastych drutów. Prawda postawiła pod pręgierzem barbarzyńców, siewców bakterii zarazy, morderców więźniów na Kożedo. Zbrodnia przeciw prawu międzynarodowemu, zbrodnia przeciw ludzkości, wystąpiła w całej swej ohydzie wołając o sąd narodów. I jeżeli dziś na całym świecie podnosi się potężna fala oburzenia przeciwko zbrodniarzom, jeżeli we wszystkich krajach rozlega się głos potępienia przestępców i żądania kary za zbrodnie — jest to jeszcze jednym dowodem, że nie uda się oszukać narodów. Że żadna zbrodnia imperialistów nie ujdzie sprawiedliwości.

Bohaterska postawa jeńców, tak jak bohaterska postawa całego narodu koreańskiego, natchnionego wiarą w zwycięstwo sprawy wolności i pokoju — budzi podziw, solidarność i szacunek wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie. A zarazem — stanowi jedno jeszcze ostrzeżenie dla tych, którzy nie chcą pojąć, że nie można złamać woli narodu walczącego o wolność, że nie można złamać woli miłujących pokój narodów: że tak jak droga zbrodni faszyzmu skończyła się klęską — tak droga zbrodni amerykańskiego imperializmu — może zakończyć się jedynie jego klęską.

Z. A.

Potężne demonstracje w Niemczech zachodnich przeciw wojennej polityce Adenauera

(f) BERLIN (PAP). Całe Niemcy zachodnie ogarnięte są falą strajków i protestów przeciwko adenauerowskiej polityce remilitaryzacji, zapowiedzianemu podpisaniu militarystycznego „układu ogólnego" oraz przeciwko narzuconemu zakładom pracy drakońskiemu regulaminowi dla robotników i urzędników.

Ostatnio odbyły się manifestacje w wielkich miastach Trizonii: Hamburgu, Duesseldorfie, Brunszwiku, Kolonii, Mannheimie itd., w których wzięło udział łącznie blisko 500 tysięcy uczestników.

Ze Stuttgartu donosi agencja ADN, że w niedzielę obradowało tam 400 przedstawicieli zachodnio - niemieckich organizacji pokojowych. Omawiano środki walki przeciwko „układowi ogólnemu". Uchwalono jednomyślnie manifest wzywający cały naród niemiecki do stanowczego przeciwstawienia się zgubnej polityce Adenauera.

W Duesseldorfie obradowało prezydium zachodnio - niemieckiego Stowarzyszenia Zwolenników Porozumienia między Niemcami. Uchwalono rezolucję, zwracającą uwagę na ogromne niebezpieczeństwo, jakim grozi narodowi niemieckiemu „układ ogólny". Prezydium wzywa wszystkich członków i sympatyków Stowarzyszenia do stanowczej akcji przeciwko „układowi ogólnemu" i na rzecz traktatu pokojowego.

W Kolonii odbyła się w niedzielę konferencja delegatów licznych zachodnio-niemieckich organizacji ofiar wojny i inwalidów wojennych. Konferencja powzięła uchwałę protestującą przeciwko poczynaniom rządu Adenauera. We wspólnej deklaracji uczestnicy konferencji zażądali rychłego zawarcia traktatu pokojowego.

Masowe demonstracje przeciwko „układowi ogólnemu" i na rzecz traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami odbyły się w końcu ubiegłego tygodnia — jak donosi agencja ADN — w Essen, Herne, Dortmundzie, Hamborn, Kolonii i innych miastach Trizonii.

Socjaldemokratyczne kierownictwo zachodnio-niemieckich związków zawodowych pragnąc odwrócić uwagę mas pracujących od przygotowywanego przez Adenauera militarystycznego „układu ogólnego" zwróciło się do robotników i urzędników zachodnio-niemieckich z deklaracją, w której — jak podaje „Hamburger Freie Presse" — nawołuje masy pracujące, by „działały w myśl wskazań kierownictwa Zw. Zaw. Deklaracja ta nie zawiera ani słowa o konieczności prowadzenia nieustępliwej walki przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu", przygotowywanemu przez Adenauera bez udziału narodu niemieckiego i wbrew jego żywotnym interesom, a stwarzającego olbrzymie niebezpieczeństwo dla istnienia całego narodu".

Zakończenie Kongresu Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich

(f) BERLIN (PAP). IV Kongres Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich zakończył swe obrady jednomyślnym uchwaleniem manifestu do kobiet w całych Niemczech. Manifest przypomina potworne cierpienia i zniszczenia spowodowane ostatnią wojną i wzywa do wytężonej walki o traktat pokojowy.

Po obradach uczestniczki Kongresu wspólnie z delegacjami zagranicznymi zamanifestowały swą wolę walki o jedność Niemiec, pokój i przyjaźń między narodami, składając uroczyście wieniec u stóp pomnika ku czci poległych bohaterów Armii Radzieckiej w Treptow.

Ze sportu

Dobra postawa Polek w meczu z koszykarkami radzieckimi

Drugi dzień turnieju w Moskwie

MOSKWA. — W poniedziałek 19 bm. w Moskwie w drugim dniu mistrzostw Europy w koszykówce drużyn żeńskich rozegrano dalsze 6 spotkań eliminacyjnych. Zawodom przyglądało się około 10 tys. widzów.

Polska spotkała się z mistrzem Europy ZSRR, przegrywając po bardzo ładnej grze 26:64 (15:30). Polki grały o klasę lepiej niż w niedzielnym meczu ze Szwajcarią, uzyskując najlepszy wynik z dotychczas rozegranych spotkań z doskonałą drużyną radziecką. Koszykarki polskie zwłaszcza w pierwszej połowie meczu nawiązały niemal równorzędną walkę i prowadziły nawet różnicą 3 pkt. Drużyna polska walczyła bardzo ambitnie, przeprowadzając wiele składnych i udanych akcji. Polkom brakowało jednak wykończenia akcji pod koszem przeciwniczek.

Sędziowali Szilagy (Węgry) i Framelius (Finlandia).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

grupa I — CSR — Francja 62:44 (30:21), Rumunia — Bułgaria 34:33 (16:20).

grupa II — Węgry — Finlandia 79:28 (38:13). Włochy — Austria 50:24 (30:17).

grupa III — Szwajcaria — NRD 53:8 (25:3).

Najciekawszym spotkaniem był mecz Bułgaria — Rumunia, w którym drużyna bułgarska prowadziła na pół minuty przed końcem różnicą 1 pkt.

Polscy szermierze wygrywają w Rumunii

BUKARESZT. Mecz szermierczy Rumunia — Polska wygrali Polacy 3:1. Szermierze polscy zwyciężyli w szabli 9:7, we florecie kobiet 15:1 i w szpadzie 8:8 (wygrywając dzięki lepszemu stosunkowi trafień). Rumuni zwyciężyli jedynie we florecie mężczyzn 10:6.

Polacy startowali również w turniejach indywidualnych, odnosząc szereg sukcesów. Nawrocki wygrał turniej w szpadzie, Włodarczyk zajęła pierwsze miejsce we florecie kobiet, Rydz był drugi we florecie mężczyzn, a Zabłocki zajął drugie miejsce w szabli.

Komunikat

21 bm. o godz. 17 w sali Stołecznej Rady Narodowej przy ul Rutkowskiego 7, odbędzie się stołeczna narada aktywu sportowego w związku z przygotowaniami do Zlotu Młodych Przodowników.

Obecność przewodniczących kół sportowych związków zawodowych **obowiązkowa.**

Porażka delegacji USA i Anglii w Komisji Praw Człowieka ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). W Nowym Jorku obradowała Komisja Praw Człowieka ONZ. Rozpatrzyła ona projekty artykułów dotyczące zagadnień pracy oraz projekt międzynarodowego paktu o prawach człowieka. Rezolucje Komisji zostaną przekazane VII sesji ONZ do zatwierdzenia.

Delegacja radziecka wniosła szereg poprawek do artykułów, dotyczących zagadnienia prawa człowieka do pracy. Delegacja radziecka domagała się, aby projekty odpowiednich artykułów międzynarodowego paktu jasno ujmowały zagadnienie prawa do zarobku, wystarczającego na utrzymanie. Radzieckie poprawki zostały poparte przez delegatów szeregu krajów.

Komisja, mimo sprzeciwu delegacji USA i Wielkiej Brytanii, przyjęła cztery poprawki radzieckie do artykułów dotyczących prawa do pracy i warunków pracy.

Ostra walka rozwinęła się przy dyskusji nad radziecką poprawką domagającą się równej płacy za równą pracę bez względu na płeć pracownika. Poprawka ta została przyjęta 8-ma głosami przeciwko 5. Za poprawką głosowali przedstawiciele Egiptu, Pakistanu, Chile i innych krajów. USA i Wielka Brytania głosowały przeciw propozycji radzieckiej. Również zostały przyjęte radzieckie poprawki, przewidujące prawo do odpoczynku i płatnego urlopu. Propozycje te zostały przyjęte ośmioma głosami. Przeciwko ich przyjęciu głosowały 4 delegacje w tej liczbie USA.

Zakończenie Konferencji Angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(f) LONDYN (PAP). W Londynie zakończyły się obrady Konferencji Angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Konferencja uchwaliła orędzie do narodu angielskiego, stwierdzające, że Anglia uratowana być może jedynie w wyniku połączonych wysiłków całego narodu angielskiego, domagającego się pokojowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych.

Angielscy obrońcy pokoju domagają się w uchwalonej rezolucji zaprzestania wojny w Korei i powrotu wszystkich jeńców, zwołania konferencji czterech mocarstw celem zawarcia porozumienia w sprawie zjednoczenia Niemiec, przerwania wojny na Malajach, zwołania konferencji pięciu wielkich mocarstw i podpisania Paktu Pokoju, przekształcenia ONZ w silną, demokratyczną organizację zdolną bronić sprawy pokoju.

Po zakończeniu konferencji odbył się w centrum Londynu wielotysięczny wiec. Po wiecu jego uczestnicy udali się do więzienia, w którym przebywa angielska działaczka społeczna Patrycja Sears, skazana za publiczny protest przeciwko wyświetlaniu filmu, gloryfikującego hitlerowskiego marszałka Rommla. Uczestnicy wiecu domagali się uwolnienia Patrycji Sears.

Terror kolonizatorów francuskich w Tunisie

(f) PARYŻ (PAP). Sąd wojskowy w Tunisie skazał na karę śmierci dwóch Tunizyjczyków, oskarżonych o „napaść" na kolonizatora francuskiego w Mateur.

„L'Humanite" przypomina, że w dniu 19 stycznia w tej samej miejscowości francuskie oddziały represyjne zamordowały 10 Tunizyjczyków.

Przewodniczący Komitetu „Walki o Wolność Afryki Północnej" Abd el Krim wystosował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa apel, który wskazuje, że od 14 kwietnia w Tunisie zabito 13, zraniono 800 i aresztowano 2 tysiące Tunizyjczyków. Liczba deportowanych i uwięzionych patriotów tunisikich przekroczyła 23 tysiące.

Policyjne szykany w USA uniemożliwiły odbycie kongresu psychologów

(f) NOWY JORK (PAP). Stowarzyszenie Psychologów Amerykańskich — organizacja licząca 10 tysięcy członków, podało do wiadomości, że rezygnuje z zamiaru zwołania Międzynarodowego Kongresu w Stanach Zjednoczonych z powodu ograniczeń policyjnych wprowadzonych w związku z osławioną ustawą Mac Carrana.

Amerykańskie Stowarzyszenie Psychologów zamierzało zaprosić na Kongres Międzynarodowy w Nowym Jorku 600 psychologów zza granicy. Prezes Stowarzyszenia prof. uniwersytetu w stanie Illinois — Hant oświadczył: z powodu trudności, z którymi spotykają się uczeni zagraniczni, usiłujący otrzymać pozwolenie na wjazd do Stanów Zjednoczonych — Stowarzyszenie doszło do wniosku, że nie może rozesłać zaproszeń.

Na Malajach walka trwa

W. Daczkowski

Niedawno, wydawany przez Brytyjczyków dziennik „Straits Times" doniósł, że na Malajach, w okręgu Belun, zostały zrzucone z samolotów specjalne chemikalia, niszczące całkowicie roślinność. Okręg Belun wyzwolony jest przez oddziały malajskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej. Rozsiewając zatrute chemikalia na pola uprawne, imperialiści angielscy chcą wygłodzić ludność i zmusić patriotów malajskich do kapitulacji. Oficjalny komunikat władz brytyjskich na Malajach, który ukazał się w kilka dni po opublikowaniu przez wspomniany dziennik wiadomości, przyznał, że fakt opisany w „Straits Times" istotnie miał miejsce. — Wzorując się na ludobójcach amerykańskich „gentlemani" brytyjscy, przy pomocy takich to „humanitarnych" środków walczą dziś z narodem malajskim.

„Sytuacja staje się coraz gorsza"

Blisko 4 lata minęły od chwili, kiedy Malajczycy, włączając się w ogólny nurt walki narodowo-wyzwoleńczej ludów kolonialnych, porwali za broń przeciw znienawidzonym okupantom brytyjskim — w obronie wolności i niezawisłości swej ojczyzny. W ciągu tego czasu 135-tysięczny brytyjski korpus ekspedycyjny, zasilany australijskimi i nowozelandzkimi oddziałami — nie licząc licznej armii policjantów i najemnych band żołdaków andersowskich — ponosi klęskę za klęską w walce z patriotami malajskimi. Nie pomaga najnowocześniejszy sprzęt wojenny, dostarczany przez sojuszników amerykańskich, ani najnowsze angielskie odrzutowce, używane do walki z ludnością.

Bezpośrednio po przystąpieniu kolonizatorów angielskich do tzw. „błyskawicznej" akcji zbrojnej przeciw narodowi malajskiemu (w czerwcu 1948 r.), brytyjskie koła rządzące przepowiadały rychłą klęskę powstańców. Londyński „Times" pisał w tym czasie:

„Ekspedycja karna przeciw buntownikom malajskim musi być zakończona do jesieni bieżącego roku". W trzy i pół roku później brytyjski minister kolonii — Lyttelton, po powrocie z inspekcji na Malajach oficjalnie stwierdził, że... *„wojna będzie długa i trudna"*. Jeszcze bardziej szczery okazał się były angielski komisarz policji na Malajach — Gray — który po rezygnacji ze swego stanowiska przyznał, iż *„sytuacja staje się coraz gorsza"*.

Śladem hitlerowców

Imperialistyczna propaganda brytyjska, maskując zbrodnie popełniane na narodzie malajskim, usiłuje zamydlić oczy angielskim masom pracującym cynicznymi frazesami, nazywając te zbrodnie wojną... „w obronie wolności i cywilizacji"

Oto ona, „wolność i cywilizacja", której bronią na Malajach panowie Churchill i Attlee.

W 335 obozach koncentracyjnych założonych przez angielskich „okupantów" przebywa obecnie na ogólną liczbę 6 milionów mieszkańców — około 500 tysięcy Malajczyków (co 12 mieszkaniec). Każdy Malajczyk, pragnący opuścić choćby na kilka dni miejsce zamieszkania, musi pod groźbą kary więzienia zameldować o tym na najbliższym posterunku policyjnym. Zgromadzenia, liczące powyżej 5 uczestników są natychmiast rozpędzane przez policję.

Wobec schwytanych partyzantów imperialiści brytyjscy dopuszczają się najbardziej wyrafinowanych okrucieństw, godnych oprawców hitlerowskich i ich naśladowców amerykańskich w Korei. Ulubionym przez kolonizatorów sposobem zadawania śmierci jest odcinanie patriotom malajskim głów, które następnie wystawia się na widok publiczny. Kilka tygodni temu pismo „Daily Worker", obrazując zbrodnie brytyjskie na Malajach zamieściło zdjęcie przedstawiające żołdaka angielskiego, trzymającego w ręku odcięte głowy partyzantów. Kiedy oburzona sadyzmem i okrucieństwem wojsk brytyjskich na Malajach, angielska postępowa opinia publiczna zażądała wyjaśnień, minister Lyttelton oświadczył, że zdjęcie jest autentyczne, dodając cynicznie, iż zostało ono wykonane wbrew zakazowi fotografowania tego rodzaju „obrazków". A więc według Lytteltona sama zbrodnia nie jest istotna — przestępstwo popełnił jedynie... fotograf.

Armia Narodowo Wyzwoleńcza, zorganizowana przez Komunistyczną Partię Malajów do walki z najeźdźcą, otoczona jest miłością i korzysta z pomocy całej ludności. Represje kolonizatorów, palenie i równanie z ziemią wiosek potęguje jeszcze bardziej nienawiść do okupantów. Woli walki narodu malajskiego, decydującej o ostatecznym zwycięstwie, nie zdoła złamać najokrutniejszy terror kolonizatorów.

Rabunkowa gospodarka

Rząd brytyjski prowadzi wojnę na Malajach w interesie monopolistów i plantatorów angielskich — w obronie ich olbrzymich majątków, przynoszących astronomiczne dochody. Malaje mają również poważne znaczenie strategiczne: morska twierdza Singapur, przekształcona przez Brytyjczyków w bazę wojenną, zapewnia im kontrolę nad drogą morską z Oceanu Indyjskiego na Ocean Spokojny.

Malaje posiadają niezwykle cenne bogactwa naturalne, jak kauczuk (48 procent produkcji świata kapitalistycznego), cynę (35 procent), uran, wolfram, złoto, węgiel, żelazo itp. Dla imperialistów angielskich szczególne znaczenie posiadają kauczuk i cyna. Za dewizy uzyskane ze sprzedaży kauczuku i cyny rząd brytyjski może częściowo spłacić długi zaciągnięte u imperialistów amerykańskich. Stąd też kolonizatorzy angielscy określają Malaje jako „dolarowy arsenał".

W pogoni za jak największymi zyskami Brytyjczycy przekształcili Malaje w olbrzymią fabrykę kauczuku i cyny. 2/3 ludności chłopskiej, tj. około 850 tysięcy rodzin zostało brutalnie wyrzuconych przez kolonizatorów ze swoich posiadłości, które przekazano cudzoziemcom plantatorom. Olbrzymie pola ryżowe przekształcono w plantacje drzew kauczukowych.

Grabieżcza gospodarka kolonizatorów wytworzyła na Malajach paradoksalną sytuację. Posiadając żyzne grunta, nadające się pod uprawę kultur zbożowych, Malaje odczuwają poważny brak żywności. (2/3 spożywanego ryżu sprowadza się zza granicy).

Sytuacja robotników malajskich jest niesłychanie ciężka. Dzień pracy w kopalniach cyny i na plantacjach trwa 16 godzin. Płace zaś, jakie otrzymują robotnicy malajscy, są ośmiokrotnie niższe od przeciętnego zarobku robotnika angielskiego. Powszechnym zjawiskiem jest zatrudnianie dzieci i to przy ciężkich pracach.

Imperialistyczny ucisk i wyzysk zmienił życie Malajczyków w nędzną wegetację. Kilka miesięcy temu amerykański korespondent „New York Times", który przez pewien czas bawił na Malajach pisał: *„Najemni robotnicy dosłownie umierają z głodu"*. Tenże korespondent stwierdził, że szpitale miejskie przepełnione są robotnikami, którzy zwalili się z nóg wyczerpani głodem.

Pragnąc zahamować rozwój walki wyzwoleńczej na Malajach, administracja brytyjska nadała tej kolonii w 1948 r. oszukańczy „Statut administracyjny". Rozreklamowany jako „konstytucja" i krok ku samodzielności, statut administracyjny okazał się szybko instrumentem absolutnej władzy brytyjskiego Wysokiego Komisarza. Zarazem statut sankcjonował drapieżny wyzysk ludności pracującej przez brytyjskich kolonizatorów i związaną z nimi cienką warstewką feudalnych książąt i lichwiarskiej burżuazji w Singapurze.

Narodu malajskiego oszukać się nie udało. Prowadzi on nieugięcie świętą i sprawiedliwą wojnę z imperialistami. Odzyskanie pełnej niepodległości przez wielki naród chiński, sukcesy Republiki Vietnamskiej, zrywy wolnościowe innych narodów azjatyckich zagrzewają patriotów malajskich do wytężonej walki — walki, która nie sie wolność.

Przodująca brygada budowlanych



Brygada ciesielska Z. Leśniewicza pracująca przy budowie odcinka „C“ dzielnicy Muranów w Warszawie zrealizowała zadania przewidziane dla niej w planie 6-letnim. Cieśle — członkowie brygady wykonywali do 482 procent normy. Na zdjęciu: brygada wraz z brygadzistą Leśniewiczem (w środku) Foto CAF — A. Mottl

O właściwą dystrybucję zwiększonej produkcji octu

Lipiec, sierpień, w szczególności zaś wrzesień — to miesiące wzmożonego — w związku z „akcją marynat“ — zapotrzebowania rynku na ocet. W roku ubiegłym aparat produkcji i dystrybucji popełnił szereg błędów, w rezultacie których obserwowaliśmy na rynku „octowe zaburzenia“. Nauczone doświadczeniem Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego poczyniło w tym roku odpowiednie przygotowania. Produkcja octu została znacznie zwiększona a plan produkcyjny za I kwartał wykonany z nadwyżką 8 proc. W „najgoretszym“ trzecim kwartale rynek otrzyma wg planu o 18 procent więcej niż w roku ubiegłym octu z bieżącej produkcji i dodatkowo jeszcze 17 procent z nagromadzonych rezerw fabrycznych.

Rozprowadzenie tak zwiększonej masy towarowej wymaga sprawnej pracy aparatu hurtu, tzn. CRS i Centralnego Zarządu Hurtu Spożywczego — tym bardziej, że podane procenty wzrostu dotyczą zawartości czystego kwasu. Otóż w porównaniu z rokiem ubiegłym nastąpiła zmiana mocy octu znajdującego się w sprzedaży: ocet 10%-owy okazał się za mocny i na żądanie konsumentów powrócono do używanego od wielu lat standartu 6%-owego. W rezultacie **litrów** octu będzie na rynku nie o 35%, ale o 125% więcej.

Aparat hurtu musi przyspieszyć odbiór zwiększonej produkcji ze składów fabrycznych.

Nie wolno czekać na ostatnią chwilę. W szczególności CRS ma pod tym względem jeszcze pewne braki — jak np. wykonanie kwietniowego planu odbioru tylko w 93 procent.

Poważnym zagadnieniem w związku z koniecznym zintensyfikowaniem przepływu produkcji z fabryk do detalistów jest sprawa opakowań. Zakłady podległe Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego skarżą się, że aparat handlowy nie zwraca pustych butelek po occie w dostatecznej liczbie, ani też skrzynek, tzw. transporterek, dostatecznie szybko. Przeciętny zwrot butelek nie przekracza 65 procent wobec wymaganych 85 procent — ale są rejony, np. żywieckie, gdzie wynosi tylko 2 procent. CZHS w okręgu kieleckim nie zwróciło ponad 1800 transporterek itd. Okręgowe i centralne kierownictwa obu hurtowni prowadzących handel octu winny jak najbardziej stanowczo pouczyć detalistów o obowiązku zwrotu opakowań. Należy wprowadzić wreszcie w życie zasadę odbioru od klienta pustej butelki przy sprzedaży nowej — przy czym trzeba mu wówczas zwrócić równowartość butelki, gdyż ceny octu skalkulowane są wraz ze szkłem. Akcje skupu butelek, mające często, szczególnie na wsi, doraźny tylko charakter, nie mogą wystarczyć.

Dla rozwiązania kwestii opakowań, należy również wprowadzić obok zasadniczej produkcji butelkowej, sprzedaż octu niebutelkowego — z balonów szklanych bądź beczek do naczynia klienta. Przy odpowiednim pouczeniu personelu sklepowego o przepisach higienicznych, a w szczególności o konieczności używania przy rozlewie lejków szklanych a nie metalowych, nowy system sprzedaży ułatwi zaopatrzenie rynku w ocet.

Z tego względu zainteresowane instytucje winny jak najszybciej sfinalizować tę od dawna, od zbyt dawna, wałkowaną sprawę.

K. WOLICKI

Załoga kopalni „Ziemowit“ walczy o mechanizację pracy

(f) Okres realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta oraz święta 1 Maja stał się ważnym etapem w budowie nowych, wielkich obiektów przemysłu węglowego. Ujawnił on liczne, niewykorzystane dotychczas możliwości zwiększenia postępu robót i dalszego skrócenia terminu oddania pierwszych obiektów w nowych kopalniach do eksploatacji.

Wszyscy górnicy kopalni „Ziemowit“ na robotach chodnikowych już w pierwszych dniach realizacji zobowiązań zastosowali szybkościowy sposób „pędzenia“ chodników według metody brygadzistów Wiktora Swiergolika i Józefa Roja. System Swiergolika i Roja polega na wzorowej organizacji pracy, specjalizacji poszczególnych członków brygady w dokładnie określonych czynnościach oraz na skrupulatnym przestrzeganiu harmonogramów robót.

Nad pełnym wykorzystaniem wszystkich maszyn górniczych pracuje specjalna brygada sztygara mechanizacji Smiłowskiego. W ramach realizacji swego zobowiązania roztoczył on troskliwą opiekę nie tylko nad mechanizmami, ale i nad zespołami obsługującymi maszyny. Osiem pracujących w kopalni „Ziemowit“ kaczych dziobów, 18 wrębówek i jedna wrębówka zgarniakowa od chwili podjęcia przez Smiłowskiego zobowiązania nie miały ani chwili przerwy w pracy. Systematycznie przeszkalana i instruowana obsługa mechanizmów zapewnia utrzymanie bezawaryjnego stanu również na przyszłość.

Dzięki podjęciu 146 zespołowych i 9 indywidualnych zobowiązań i wykonaniu ich z nadwyżką, załoga kopalni „Ziemowit“ przełamała trudności, na jakie napotykał plan budowy w lutym br. Zadania na marzec i kwiecień zostały przekroczone. Termin przygotowania kopalni do eksploatacji został znowu znacznie skrócony.

Występ zespołu Pieśni i Tańca Armii Czechosłowackiej we Wrocławiu

(f) W dniu 18 i 19 bm. gościł we Wrocławiu, serdecznie przyjmowany przez mieszkańców miasta, znany zespół pieśni i tańca Armii Czechosłowackiej — im. Vita Nejedly'ego, odznaczony państwową nagrodą I stopnia.

W pierwszym dniu swego pobytu goście wystąpili w olbrzymiej Hali Ludowej.

Po wykonaniu finałowego „Tańca przyjaźni“, wielotysięczna publiczność zgotowała zespołowi długo niemilknącą owację.

Rady miejskie w NRD do Rady Narodowej m. Łodzi

(f) W czasie Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej rady miejskie wielu miast Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosowały serdeczne listy do rad narodowych w Polsce.

Rada Miejska w Lipsku, przesyłając w imieniu mieszkańców tego miasta serdeczne pozdrowienia ludności robotniczej Łodzi, pisze m. in.:

„W coraz większej mierze świat pracy w Niemieckiej Republice Demokratycznej poznaje wielkie znaczenie trwałej przyjaźni narodu niemieckiego z narodem polskim w walce o zabezpieczenie pokoju w Europie.

Swiat pracy NRD ze wszystkich sił walczy o przywrócenie jedności Niemiec i o utrzymanie pokoju. Poparcie wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jest dla nas wielką otuchą. Projekt zawarcia układu pokojowego z Niemcami, skierowany przez rząd ZSRR do rządów mocarstw zachodnich, został przyjęty z wielkim zadowoleniem przez wszystkie miłujące pokój narody — a przede wszystkim przez nasz naród. Dla wszystkich patriotycznych Niemców granica na Odrze i Nysie jest więzią, wzmacniającą przyjaźń między narodami niemieckim i polskim“.

W zakończeniu listu Rada Miejska Lipska prosi prezydium Rady Narodowej m. Łodzi o nawiązanie bliższego kontaktu i wymianę doświadczeń w dziedzinie pracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Niemniej serdeczne listy wystosowały do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi rady miejskie miast Oelsnitz i Auerbach.

W odpowiedzi na listy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi serdeczne słowa przyjaźni przesłało radom miejskim Lipska, Aeurbach i Oelsnitz.

Pośmiertne odznaczenie ks. Z. Kozubskiego

(a) Prezydent R.P. Bolesław Bierut w uznaniu zasług, położonych w walce o umocnienie pokoju, odznaczył pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski ks. Zygmunta Kozubskiego, prof. Teologii Katolickiej U. W., członka Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP i jednego z pierwszych jej organizatorów i założycieli.

Z ŻYCIA PARTII

Szkolenie — dźwignią pracy partyjnej

Wspomniał niedawno w świetlicy spółdzielczej Andrzej Nowak: „Byłem wtedy naiwny i niedoświadczony. Słuchałem plotek wrogów i tym szkodziłem sobie i wam“. Wspominali również Szastak i Baranek, Knofel i Czekaj, Placek i Jaros i pozostali członkowie naszej spółdzielni o ciężkim pierwszym okresie naszej zespołowej gospodarki w żniwa 1949 r.

Byli wtedy członkami spółdzielni, lecz nie mieli jeszcze duszy spółdzielcy. Jeszcze byli chwiejni i w tym okresie podatni na działalność wroga.

Należało więc rozpocząć cierpliwą pracę uświadamiania i wychowania.

Zwycięstwo nie przychodzi samo

Z wiosną 1950 r. Komitet Powiatowy skierował mnie do Wałbrzycha na 6-tygodniowe przeszkolenie partyjne. Tam uczono nas o sojuszu robotniczo-chłopskim, o zadaniach planu 6-letniego, o walce o pokój. Czytałem dzieła Lenina i Stalina i przemówienia towarzysza Bieruta. Nie dziwiłem się już, że u nas tak w Tworzyjanowie trudno. — Zwycięstwo nie przychodzi samo — trzeba je zdobywać — pisał Lenin.

Uruchomiliśmy w Tworzyjanowie kurs partyjny I-go stopnia, ale nie tylko dla członków partii. Włączyliśmy też bezpartyjnych członków spółdzielni produkcyjnej.

Zostałem wykładowcą. Nie powiem, że łatwo mi przychodziło zadanie uczenia innych. Na początku czytałem z broszury i potem dyskutowaliśmy. Czasem w ogóle nie było dyskusji i to mnie przerażało. Jeszcze gorzej było, gdy pytałem słuchaczy o czym mówiliśmy tydzień temu, a otrzymywałem odpowiedź: „ja nie wiem — zapomniałem“.

Wtedy dopiero zaopatrzyłem wszystkich w broszury. Dużo się poprawiło. Dyskusje były bardziej ożywione. Zakupiliśmy „biblioteczkę marksistowską“. „Niech czytają, niech wgryzają się w książki, to prędzej wszystko zrozumieją“ — myślałem.

Nie zawsze jednak słuchacze dobrze rozumieli treść przeczytanej książki.

Wówczas wpadłem na pomysł, aby przynosili na zajęcia krótko napisane streszczenie tego co przeczytali. Przed tym podawałem główne zagadnienia, lub pytania, na które należało odpowiedzieć po przeczytaniu. Przynosili napisane odpowiedzi Jaros, Placek, Włosek i Kot. Im przychodziła nauka łatwiej, ale inni — chłopi po pięćdziesiątce — czytali, lecz trudno im było pisać. Zachęcałem więc ich szczególnie do zadawania pytań.

Nie od razu słuchacze zrozumieli zagadnienie przodującej roli partii stojącej na czele klasy robotniczej. Dopiero gdy opowiadałem na zajęciach o tym, jak nasza partia walczyła o władzę, gdyśmy uczyli się, czym jest dla nas partia, do czego nas prowadzi i jakich ludzi potrzebuje w swoich szeregach, gdyśmy mówili o pracy naszej organizacji partyjnej nad stworzeniem i umocnieniem spółdzielni — zrozumiałe stało się dla towarzyszy to zagadnienie.

Na zajęciu na temat zadań planu 6-letniego dyskutowaliśmy i o naszym planie — planie spółdzielni w Tworzyjanowie. Członek partii, towarzysz Kot, w dyskusji zaczął krytykować zasadę planowania, twierdząc, że się planowej pracy nigdy nie podporządkuje, bo „w plany nie wierzy“.

I wtedy bezpartyjny chłop Gajewski, którego syn będzie wkrótce inżynierem, zabrał głos w dyskusji. „Czytałem przecież w gazecie, że w kołchozach radzieckich planują wszystko nie od dziś. Przecież to i łatwiej robota idzie, bo się wie z góry, co i jak będzie“.

Poparli go Sokół, Jaros i Placek. Kot jednak pozostaje przy swoim i jak myślał, tak też i robił, podrywał socjalistyczną dyscyplinę w spółdzielni.

Ale kiedy na zebraniu stanęła sprawa usunięcia Kota ze spółdzielni za naruszanie dyscypliny pracy, okazało się, że uczucie przywiązania do zespołu spółdzielczego było u Kota silniejsze, niż wahania i wątpliwości. Prosił, by go ze spółdzielni nie usuwać. „Chcę jeszcze się uczyć i chcę razem z wami pracować“ — mówił.

Kot pozostał w spółdzielni. Własną pracą w ciągu ubiegłego roku wymazał swe błędy. Był przodownikiem pracy, dużo czytał, uczył się. Zdobył sobie zaufanie wszystkich.

Było u nas więcej chwiejnych. Ale praca partyjnej organizacji, czytanie książek, dyskusja na szkoleniu i obserwacje tego, że wszystko o czym się uczymy jest prawdziwe, a co planujemy — słuszne, zmieniała nie tylko nasze pola, ale zmieniała też ludzi.

Weźmy na przykład towarzysza Czekaja, magazyniera. Jest to starszy człowiek. Dumny był bardzo rok temu, gdy został przyjęty do partii. Ma olbrzymie poczucie uszanowania własności spółdzielczej. Gdy zwracam mu nieraz uwagę, aby nie pracował ponad siły — odpowiada: „Przecież każde zmielone ziarenko jest naszym majątkiem. Tego uczycie na szkoleniu — nie można więc robić inaczej“. Takich jak Czekaj wyrosło w naszej spółdzielni wielu. Są wśród nich Wójcik i Musiał. A Nowak lub Urbański, który jest dziś kandydatem partii — jak oni się zmienili. Nie opuszczają dziś ani jednej dniówki. Są przodownikami pracy.

Urosła spółdzielnia — zdobyła więcej członków. Wzmocniła się nasza gospodarka. Wzmocniła się i urosła też organizacja partyjna. Ci bezpartyjni, którzy uczęszczali na szkolenie — wstąpili do partii. Było ich jedenastu kandydatów, którzy dzięki szkoleniu partyjnemu inaczej już patrzą dziś na świat.

Kierownicza rola organizacji partyjnej

W sprawach gospodarczych rozumieliśmy się już wszyscy. Ale nurtowały w gromadzie jeszcze różne plotki, szerzone przez wroga i nie wszyscy umieli odeprzeć je należycie i demaskować nosicieli zła.

Zaraz więc po żniwach 1951 r. rozpoczęło się szkolenie partyjne II-go stopnia. I mnie znów w udziale przypadła odpowiedzialna rola — wykładowcy kursu.

Praca w spółdzielni nauczyła nas, że tylko przez wzajemną pomoc możemy osiągnąć dobre wyniki w produkcji. Omówiliśmy też formy wzajemnej pomocy dla słabszych słuchaczy na szkoleniu partyjnym. Od tej pory wspólnie spędzali wieczory Szastak z Plackiem, Baranek z Jarosem i Knofel z Czekajem. Razem uczyli się i czytali książki.

Na seminariach dla wykładowców w Ośrodku Szkolenia Partyjnego wskazano nam, że podstawową formą szkolenia na II-gim stopniu jest swobodna pogadanka i dyskusja. Często myślałem nad tym, jak doprowadzić do tego, aby dyskusja na zajęciach toczyła się nad głównymi zagadnieniami.

Nie każdy temat trafia od razu słuchaczom do przekonania. Kiedy np. omawiałem zagadnienie walki o pokój i stosunki przyjaźni naszego kraju z Niemiecką Republiką Demokratyczną, kiedy mówiłem o internacjonalizmie proletariackim kilku towarzyszy nie rozumiało zagadnień, chociaż mnie się wydawało, że tłumaczę jasno. To mnie nauczyło, że należy wyjaśniać nie na miarę swoich wiadomości, lecz na miarę świadomości słuchaczy. Mówiłem jeszcze prościej, czytałem na głos artykuły z gazet. Obecnie już słuchacze moi zaczynają sami dawać właściwą ocenę spraw, o których piszą gazety.

Czytamy też wspólnie artykuły o innych spółdzielniach, o ich osiągnięciach i błędach. Podpatrujemy to, co jest dobre i wystrzegamy się, aby nie popełniać błędów w naszej pracy.

Byłem niedawno na powiatowym zjeździe chłopów — spółdzielców. Mówiono tam o umocnieniu i rozszerzeniu sieci spółdzielń produkcyjnych w powiecie i o zadaniach rolnictwa w Polsce.

Te istotne zagadnienia, po uprzednim uzgodnieniu z sekretarzem naszej organizacji partyjnej, postawiłem na szkoleniu partyjnym, które odbywało się zaraz na drugi dzień po zjeździe. Właśnie przerabialiśmy na kursie partyjnym temat: „PZPR — kierownicza siła Polski Ludowej“. Kiedy słuchacze mówili o tym, na czym polega kierownicza siła partii, zadałem wtedy pytanie: „Czy nasza organizacja partyjna nie będzie lepiej spełniać swej kierowniczej roli, jeśli nasili pracę wśród indywidualnych chłopów naszej gromady, aby ich przekonać o słuszności przystąpienia do spółdzielni?“

Zajęcie to było szczególnie ożywione. Wszyscy mówili o tym, że mało dotąd pracowaliśmy z chłopami indywidualnymi. Wszyscy wysuwali wnioski od czego zacząć i co należy robić. „Co myśmy warci — mówił Jaros — nasz księgowy, wychowanek spółdzielni — jeżeli nie potrafimy przekonać pozostałych chłopów, by przystąpili do naszej spółdzielni“. „Jeżeli my nie potrafimy gadać z tymi chłopami, to kto za nas to zrobi“ — tak stawiał sprawę Szastak.

Każdy słuchacz kursu stał się płomiennym agitatorem na froncie walki o przebudowę wsi. Poszli do chłopów indywidualnych, aby mówić im o naszym dorobku, o zmianach jakie zaszły w ich życiu, o rządzie ludowym, o naszej Konstytucji i o walce przeciw imperializmowi.

15 marca br. był dniem zwycięstwa naszej organizacji partyjnej. Spółdzielnia nasza powiększyła się o nowych kilkunastu członków, którzy razem z nami będą budowali nowe jutro chłopa polskiego.

Mamy też i zwycięstwa gospodarcze. W ślad za wzrostem wydajności z ha i rozwojem naszej spółdzielni — rosną nasze zarobki. O ile za rok 1950 przeciętna dniówka wynosiła ok. 16,50 zł to w 1951 r. wzrosła do 24 zł.

A do tego rozkwitu naszej spółdzielni w niemałym stopniu przyczyniło się szkolenie partyjne.

JAN KITLIŃSKI

wykładowca kursów szkolenia partyjnego w Tworzyjanowie pow. Świdnica.

Opracował B. Skowerski instruktor wydziału propagandy KW PZPR we Wrocławiu

Sesja naukowa katedry języka polskiego i katedry fonetyki U. W.

(f) Na Uniwersytecie Warszawskim odbyły się dwudniowe obrady sesji naukowej katedry języka polskiego i katedry fonetyki U. W., podjęte jako realizacja zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta.

Sesję zainaugurował prof. dr W. Doroszewski, który w referacie pt. „Zadania językoznawstwa, w szczególności nauki o języku polskim, w dobie obecnej“, podkreślił przełomowe znaczenie pracy J. Stalina o językoznawstwie dla badań nad językiem. Z kolei doc. dr A. Obrębska-Jabłońska, wygłosiła referat o wybitnym językoznawcy polskim, zasłużonym działaczu komunistycznym — S. Jaszuńskim (pseudonim „Justyn“), poległym w ogniu walk wyzwoleńczych w Hiszpanii w 1938 roku, którego 50-ta rocznica urodzin przypada w br.

O tytuł przodującej w hodowli gospodyni

(d) Stale zwiększa się liczba uczestniczek konkursu o tytuł przodującej w hodowli gospodyni wiejskiej i przodującego koła gospodyń ZSCh.

Na Dolnym Śląsku udział do konkursu zgłosiło dotychczas 58 kół gospodyń oraz indywidualnie — blisko 300 gospodyń.

W gromadzie Trzeszów udział w konkursie bierze także Halina Olczatko, gospodarująca na 7 ha ziemi. Przystępując do konkursu postawiła ona sobie zadanie osiągnięcia jak najlepszych wyników w hodowli trzody chlewnej, a przede wszystkim zwiększenia liczby hodowanych macior, i przekroczenia planu odstawy żywca. Już obecnie Halina Olczatko hoduje 30 zakontraktowanych tuczników.

Do konkursu zgłosiło się w woj. koszalińskim 70 kół gospodyń, zrzeszających blisko tysiąc gospodyń.

NA MARGINESIE WIELKIEGO FESTIWALU

Leszek Goliński

Świetlicowy Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych, zorganizowany przez Centralną Radę Związków Zawodowych, dobiega końca. W ciągu 10 dni 42 razy zapalały się kinkiety w dwu teatrach Warszawy, 42 razy widownia gorącymi oklaskami witała robotnicze grupy teatralne z całego kraju, występujące w ramach centralnych eliminacji amatorskich zespołów świetlicowych.

Świetlicowy Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych był potężną, masową akcją, ogarniającą milionową rzeszę związkowców. 1200 zespołów, grupujących 20.000 aktorów-amatorów dało w ramach festiwalu 20.000 przedstawień, oglądanych przez przeszło 5 milionów widzów. Już same te cyfry świadczą o roli, jaką odegrał festiwal dla popularyzacji polskich dzieł dramatycznych, dla zbliżenia szerokich mas ludzi pracy do teatru, do kultury, do sztuki.

Czy tylko popularyzacji? Czy tylko zbliżenia?

Festiwal świetlicowy posiada znacznie głębszy sens, odgrywa większą rolę. Nie eliminacje centralne są jego właściwym finałem, nie one stanowią o dorobku naszego ruchu związkowego. Bo droga, której ostatnim etapem były sale Teatru Domu Wojska Polskiego i Teatru Ateneum, wiodła przez niezliczone estrady świetlicowe w mieście i na wsi, przez gorące dyskusje, przez setki prób, w których brały udział nieraz całe załogi zakładów pracy. Bo nie tylko wygłoszenie roli, nie tylko trafne wyczucie intencji autora, nie tylko talent reżysera, zespołowość gry, dekoracja, gest, szminka — nie tylko poziom artystyczny spektaklu stanowił o celu tej wielkiej imprezy. Festiwal — to złożone, szerokie zjawisko, wielotorowa akcja, szeroki nurt, który ogarnął nasze ośrodki robotnicze i chłopskie. To objaw aktywności kulturalnej mas, posiadający swój wyraźny sens polityczny i społeczny.

Wiąże się to ściśle z doborem repertuaru.

Komisja repertuarowa Festiwalu wytypowała 12 sztuk, granych przez zespoły zawodowe i 4 sztuki, napisane specjalnie dla zespołów świetlicowych, których autorami są literaci, działacze kulturalno - oświatowi, a nawet robotnicy - racjonalizatorzy (Nowak „Śmiały pomysł“, Lachowicz „Zaprzęgać konia“, Piotrowski „W rodzinnym domu“ oraz jedyna komedia muzyczna Tonowicza, pracownika Okręgowego Zarządu Kin w Poznaniu p.t. „Wiejskie kino“). Sztuki te, przystosowane dla zespołów świetlicowych, żywe, barwne i łatwe do adaptacji scenicznej, stanowią cenne pozycje w repertuarze świetlicowym. W sumie 15 sztuk związanych jest tematycznie najściślej z zagadnieniami planu sześcioletniego, z zagadnieniami produkcyjnymi, bądź z zagadnieniami walki o pokój, a jedna — „Fircyk w zalotach“ Zabłockiego — należy do literatury polskiego Oświecenia i posiada duże znaczenie dydaktyczne. 15 sztuk, poświęconych tematyce produkcyjnej, sprawie czujności rewolucyjnej sztuk, których kanwą literacką jest demaskowanie podżegaczy wojennych, demaskowanie stosunków panujących w krajach kapitalistycznych, zostało przeniesionych do najszerszych mas robotniczych, stało się, ich przeżyciem, przedmiotem dyskusji i rozważań. Zespoły świetlicowe wykreśliły ostatecznie ze swego repertuaru sztuki o tematyce całkowicie obcej ideologicznie, wyzwoliły się spod wpływów klerykalizmu, sztucznej „ludowości“, szmoncesu, odważnie podjęły próbę wystawienia sztuk pełnoaktowych, przeznaczonych na sceny zawodowe. Czy trzeba dodawać, że próba zakończyła się pełnym sukcesem? Wystarczy przykładowo wymienić chociażby zespół kolejarzy z Czechowic, który zdecydował się wystawić trudną i obcą, jeśli idzie o środowisko, sztukę Tarna „Zwykła sprawa“ i zaskoczył samego autora trafnym wyczuciem jego intencji, dobrym odtworzeniem ról, świeżością interpretacji reżyserskiej.

Oczywiście — największym powodzeniem cieszyły się sztuki o tematyce produkcyjnej. Przygotowano się do nich solidnie; aktorzy zapoznawali się dokładnie ze specyfiką zakładu pracy, z produkcją, która jest przedmiotem sztuki, na próby, zarówno czytane, jak sytuacyjne, przychodziły całe załogi, korygując i dopełniając role swoich kolegów. Można śmiało powiedzieć, że reżyserem sztuk festiwalowych były tysiące robotników, że idee, w nich zawarte, przeniknęły do mas, że scena zespoliła się z życiem. Trudno o lepszy przykład kontaktu z masami, o lepszy sprawdzian realizmu sztuk.

Ciekawe, że te same sztuki, grane w czasie festiwalu teatrów zawodowych, które spotkały się z licznymi głosami krytyki, sztuki, związane tematycznie z budownictwem podstaw socjalizmu, ze wskazaniami naszej partii, z walką o pokój — nabrały świeżych rumieńców życia w interpretacji ludzi najbardziej im bliskich: przodownicy i racjonalizatorzy, grali przecież siebie, słowa autorów były ich słowami, przeżycia artystyczne ich przeżyciami. Festiwal świetlicowy był poważną próbą dla naszej młodej dramaturgii, zwłaszcza o tematyce produkcyjnej. Trzeba było, jak w „Awansie“ Żołkiewskiej, czy w „Dobrym człowieku“ Gruszczyńskiego, wnieść pewne poprawki właśnie pod wpływem krytyki robotniczej. Czy przodownica pracy Szczupak z Bielawy, z zawodu szwaczka, nie odczuje trafnie roli Wieczorkowej z „Wodewilu“? Albo przodownik pracy, murarz Roth z Poznania roli Zieji w „Tysiącu walecznych“ Rojewskiego? Albo monter Żampieć z Warszawy roli Ambrożego Mroza z „Trzeba było iskry“ Pasternaka?

Ale to nie wszystko.

W trakcie prób, w trakcie przygotowania festiwalu, 20.000 aktorów i tysiące współaktorów i współreżyserów pogłębiło znacznie swoje wiadomości, podwyższyło poziom kulturalny. Weźmy dwa pierwsze z brzegu przykłady; zespół Łódzkiej Fabryki Maszyn, wystawiający „Pawilon pod sosnami“ Michała Rusinka, zaczął pracę nad sztuką od lektury i dyskusji nad „Cytadelą“ Cronina, „Wroga pod mikroskopem“ Kuźniecowej i „El Hakima“ Knittla. Zorganizowano zwiedzanie szpitala. Zespół Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego z Łodzi, występujący na festiwalu z „Fircykiem w zalotach“ Zabłockiego założył w celu samokształcenia koło Wszechnicy Radiowej, przestudiował szereg książek, jak „Wiek Oświecenia“ Saloniego i inne. Setki zespołów w trakcie prób studiowały historię polskiego ruchu robotniczego; historię WKP (b).

Wciągnięcie do współpracy nad sztuką całych załóg fabrycznych nie zakreśla jednak granic ich bezpośredniego oddziaływania. Zespoły w ramach akcji społecznej wystawiały wielokrotnie sztuki świetlicowe na scenach świetlicowych miejskich i wiejskich, w różnych środowiskach.

Widza centralnych eliminacji świetlicowych uderza dość duża różnica w poziomie poszczególnych przedstawień. **Były zespoły, jak np. zespół Za**kładów Przemysłu Bawełnianego im. II Armii w Bielawie, czy zespół Zw. Zaw. Pracowników Finansowych przy PKO w Warszawie, które celowały w scenach zespołowych, były spektakle, które odznaczały się wyrównaną grą całych zespołów. Były inne, w których wybijały się jednostki, jak np. W. Białkowski, kancelista z huty „Zabrze“ w roli Marcela Ledoux w sztuce Gruszczyńskiego „Pociąg do Marsylii“. Były wreszcie zespoły znacznie słabsze. Tajemnica tych dysproporcji tkwiła w sumienności i formie przygotowania się do Festiwalu. Tajemnica ta tkwiła w umiejętnym doborze sztuki, odpowiedniej dla zespołu, we właściwym rozdziale ról, aby każdy wykonawca znalazł w nich siebie, swój charakter, swoją sylwetkę. Tajemnica ta wreszcie tkwiła w pomocy teatrów zawodowych, nie zawsze dostatecznej i właściwej. Teatry Bydgoszczy, Białegostoku, Lublina, Poznania, Rzeszowa, Warszawy zrozumiały znaczenie patronatu nad zespołami świetlicowymi i nawiązały z nimi ścisłą współpracę. Niestety, nie można tego powiedzieć o innych!

A przecież współpraca aktorów zawodowych z teatrami świetlicowymi niesie korzyści obu stronom. Przecież aktor ma możność wyczerpującego omówienia każdej z ról z bezpośrednim odbiorcą i widzem, przecież może się nauczyć wiele od ludzi, będących i bohaterami sztuk w życiu i odtwórcami ról na scenie, może zrozumieć, odczuć i podpatrzeć, jak podchodzą do sztuk o produkcji ludzie produkcji. To samo dotyczy pisarza. Seminarium w Spale, które zgromadziło we wrześniu ub. r. dramaturgów i aktywistów zespołów świetlicowych, przyniosło obu stronom wiele ciekawego materiału. Stały kontakt autora z świetlicowym wykonawcą pozwoli mu na korygowanie swoich błędów, otworzy oczy na potrzeby masowego teatru, uczyni bohatera jego dramatu żywym, realnym człowiekiem. Niektórzy autorzy odnieśli już z tego kontaktu **wiele korzyści. Niestety, nie** można tego powiedzieć o wszystkich!

Członkowie jury w eliminacjach wojewódzkich nie ustrzegli się nieraz przed niebezpieczeństwem zbyt pochopnie udzielanych pochwał. Ocena zespołu świetlicowego, aczkolwiek uwzględniająca amatorski jego charakter, powinna być rzetelna i wymagająca. Zdarzały się wypadki, że słaby, choć ambitny zespół, który nieopatrznie pochwalono, zapominał o sensie wychowawczym pracy świetlicowej i porywał się na sztuki, przerastające jego siły i możliwości, jak np. w woj. bydgoskim. Jasną jest rzeczą, że zespół taki, pozbawiony opieki i kierownictwa, ulegnie szybko zmanierowaniu, że zniechęcą go niepowodzenia.

Wśród uczestników festiwalu i w niektórych zespołach pod wpływem pierwszych powodzeń wystąpiły fałszywe ambicje — przejścia na zawodowstwo. Nie znaczy to, że — chroniąc się przed manią „zawodowstwa“ należy rezygnować z wyławiania szczerych talentów scenicznych wśród zespołów świetlicowych. Ludzie ci mają przed sobą otwartą, piękną przyszłość; czeka ich jednak długa i mozolna nauka, zanim staną się aktorami z profesji.

Festiwal wykazał, jak silny, jak wszechogarniający jest zapał ludzi pracy, którym coraz szerzej otwiera się wrota kultury zamknięte do niedawna, jak wielkim jest głód teatru. Festiwal objawił nowe talenty, dał nową sumę cennych doświadczeń. Trzeba było widzieć spokój i opanowanie, a zarazem radość i głębokie wzruszenie artystów - amatorów bezpośrednio przed przedstawieniem. Trzeba było widzieć z jaką uwagą śledziła widownia treść sztuk granych przez świetliczan — aby zrozumieć, że festiwal jako zjawisko artystyczne osiągnął wysoki poziom, a jako zjawisko masowe — zaktywizował tysiące świetlic, uwielokrotnił siłę oddziaływania polskiej dramaturgii współczesnej i teatru polskiego wśród szerokich mas naszego narodu.

*) Recenzję z pokazów finałowych Festiwalu zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Na marginesie

Reakcja francuska „zwiększa wkład“

Reakcyjne, powojenne rządy francuskie wypisały tak wiele kart bezprawia wobec Polonii francuskiej, że zdawałoby się, iż księga już jest pełna. Okazało się, że jeszcze nie. Okazało się, że w służalczości wobec amerykańskich rozkazodawców i brutalności wobec demokratycznego wychodźstwa polskiego reakcja francuska jeszcze nie powiedziała ostatniego słowa. Nowym aktem bezprawia były areszty i rewizje przeprowadzone ostatnio przez policję francuską wśród demokratycznej Polonii i w redakcji dziennika „Gazeta Polska“.

Przyczyn tych brutalnych aktów władze francuskie oczywiście nie potrafiły podać. Ale wyjaśniają je fakty, które „dziwnym trafem“ zbiegły się z nową falą antypolskich represji. Nie jest przypadkiem, że teraz właśnie zaczął wychodzić we Francji andersowski dziennik pod oszukańczą nazwą „Słowo Polskie“. Nie jest przypadkiem, że właśnie niedawno niesławną klapą zakończył się prowokacyjny proces „międzynarodówki zdrajców“, którzy wyszli z przewodu sądowego jak obite psy. Nie jest przypadkiem, że parę miesięcy temu rząd francuski rozpętał dziką nagonkę przeciwko „Stowarzyszeniu Obrony Granicy na Odrze i Nysie“.

Wszystkie te fakty mają ścisły związek z ostatnią falą repreji. Po to, by zemścić się za kompromitację zdrajcy — Kowalewskiego — policja francuska prześladuje działaczy demokratycznej Polonii. Po to, by ułatwić robotę dywersyjną andersowskiej szmatce, finansowanej — w myśl własnego przyznania — z dolarów płynących z Ameryki, czyli z osławionych stumilionowych funduszów, przeznaczonych przez rząd USA na szpiegostwo i dywersję — policja francuska przeprowadza rewizję w redakcji „Gazety Polskiej“. Po to wreszcie by zastosować się do amerykańskiego dyktatu w sprawie „armii europejskiej“ i odbudowy Wehrmachtu — rząd francuski prześladuje pisma i organizacje zajmujące jasne stanowisko w obronie granicy pokoju na Odrze i Nysie, pisma i organizacje walczące przeciwko odbudowie Wehrmachtu, o przyjaźń ludów Polski i Francji, które łączy między innymi właśnie nienawiść do „europejskich zbrodniarzy wojennych“ guderianów i mansteinów.

Jeżeliby reakcja francuska na chwilę zapomniała o swych obowiązkach — głos jej pana natychmiast przywołałby ją do porządku.

Niedawno amerykańscy wielkorządcy w Europie publicznie skrytykowali swoich francuskich satelitów, że zbyt mały wkład dają w „obronę cywilizacji“, czyli przygotowanie agresji. Reakcja francuska postanowiła „zwiększyć wkład“. Osławiony prefekt policji paryskiej, Baylot, wyjechał do Stanów Zjednoczonych na przeszkolenie u tamtejszych fachowców od mokrej roboty. Jednym z pierwszych, jak widać, skutków jego przeszkolenia a zarazem zwiększonego wkładu „w obronę cywilizacji“ — są właśnie rewizje i represje przeciwko demokratycznej Polonii.

Ale i te represje spalą na panewce.

„Gazeta Polska“ założona w podziemiu w 1941 r. zagrzewała w latach okupacji Polonię francuską do walki z hitleryzmem. Ludzie, którzy teraz organizują represje przeciw Polonii, wysługiwali się w tym samym czasie gorliwie Petainowi i pełnili wysokie funkcje na służbie okupanta. Wie o tym doskonale opinia francuska. I rozumie ona dobrze, że represje reakcji francuskiej przeciwko demokratycznej Polonii w 1952 r. — są dalszym ciągiem represji Petaina przeciwko patriotycznej Francji z 1942 r.

St. B.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Przygotowujemy się do Zlotu Młodych Przodowników

Młodzież Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, jedna z pierwszych odpowiedziała na apel zlotowy Zarządu Głównego ZMP.

Doceniając właściwy sens współzawodnictwa zlotowego, młodzież MDM postanowiła uczcić Zlot czynami produkcyjnymi.

Młody murarz, Tadeusz Pasek w dyskusji powiedział po prostu, że pragnąłby bardzo być na Zlocie, ale przed tym musi pobić należący do Mariana Drabika młodzieżowy rekord Polski w murarstwie. Wcielając słowa w czyn, wezwał brygadę Drabika do długofalowego współzawodnictwa zlotowego. Do tej dwójki dołączył się również zespół kolegi Jaczyńskiego.

Podobnych zobowiązań było wiele. Podejmowano również i inne.

Np. tow. Strąg, pracująca jako podręczna w brygadzie Słupeckiego, zobowiązała się do dnia 22 lipca zostać samodzielną murarką. Tow. Sekrecka, operatorka sprzętu budowlanego, zobowiązała się wyszkolić jedną koleżankę na operatorkę.

Młodzieżowcy MDM z honorem wykonują swoje zobowiązania. Członkowie młodzieżowej brygady malarskiej im. Marcelego Nowotki w składzie: Malinowski, Miller, Chojnacki w związku ze Zlotem podjęli zobowiązania przekroczenia nowych norm, wprowadzonych w malarstwie.

Brygadzista Malinowski zobowiązał się pomalować w ciągu 8 godzin 200 metrów kwadratowych drzwi różnego typu. Zobowiązanie to przekroczył, wykonując w dniu 28 kwietnia br. 609,8 procent. Jakość pracy została przez komisję oceniona pozytywnie.

Fakty te świadczą, że proporzec ZG ZMP dla najlepszej młodzieżowej załogi budowlanej, który zdobyła młodzież MDM, dostał się w godne ręce, oraz że organizacja ZMP-owska na MDM właściwie pojęła przygotowania do Zlotu młodych przodowników — budowniczych Polski Ludowej.

BOGDAN MAŁOLEPSZY
MDM — Warszawa

Gdy zapomniano o jakości

Przed handlem socjalistycznym rząd i nasza partia postawiły zadanie oddziaływania na produkcję w celu jej podniesienia, a przede wszystkim wpływania na zakłady wytwórcze by produkowały coraz lepszej jakości towary.

Na odcinku działalności Swarzędzkich Fabryk Mebli spotykamy się codziennie z wysiłkiem jaki aparat handlowy dokonywuje, aby postawione przed nim zadania wykonać.

Brakarze Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego bardzo skrupulatnie dokonują oceny mebli, tapczanów i innych wyrobów naszych fabryk. Mając na względzie słuszne życzenia kupujących, odrzucają zupełnie lub klasyfikują do niższej klasy wyroby gorszej jakości.

Pracownicy Fabryk Mebli w Swarzędzu pragną produkować jak najlepsze tapczany dla ludzi pracy. Napotykają jednak w tym wypadku na poważne trudności.

Otóż Dolnośląskie Zakłady Pluszu i Dywanów w Kietrzu pow. Głubczyce, a raczej ich kontrola techniczna nie zastanawiają się nad tym, że zła jakość produkowanego u nich materiału pokryciowego z kolei obniża w poważnym stopniu jakość tapczanu lub krzesła.

Widocznie dyrekcji Zakładów Pluszu i Dywanów zależy jedynie na wykonaniu planu ilościowego, natomiast jakość produkcji traktuje jako sprawę drugoplanową.

Najlepszym tego dowodem są materiały przychodzące do SFM. Jakkolwiek często są zakwalifikowane do II klasy to znaczy, że mogą zawierać w jednym wałku od 3—4 błędów, faktycznie ilość ich przekracza 70 a nawet 100 błędów. Takie dostawy dla SFM w ubiegłym kwartale przyniosły około 10 tysięcy złotych straty naszym zakładom.

Dyrekcja i załoga Dolnośląskich Zakładów Pluszu i Dywanów w Kietrzu powinny wziąć pod uwagę trudności wynikające z ich niedbalstwa i jak najprędzej podnieść jakość produkowanych pokryć do tapczanów.

STEFAN GARCZYK
Swarzędz

Liczby mówią same za siebie

Zarząd Budowlany „Młynów" otrzymał zlecenie na przełożenie 25.000 m kw podłóg ułożonych w okresie 1949—1951 roku.

To ponowne przełożenie zostało spowodowane dostarczeniem na budowę nie wysuszonych desek, które po pewnym czasie rozeschły się tworząc szerokie szpary w podłogach.

Powtórne przełożenie 1 m kw podłogi zajmuje około półtorej godziny. Całkowite przełożenie podłóg zajmie blisko 37 tysięcy roboczogodzin, nie licząc w tym poprawek murarskich i malarskich, których przy przekładaniu uniknąć w żadnym wypadku nie można.

Przy przekładaniu podłóg niszczy się około 20 proc. desek podłogowych, których powtórnie nie można użyć. Zaznaczyć należy, że Zarząd Budowlany „Młynów" układa każdego roku około 30.000 m kw podłóg i to przeważnie z materiału mokrego, gdyż brak jest suszarni. Czyżby nie było słuszniejszym wybudować prowizoryczną suszarnię, która by mogła służyć nie tylko dla desek podłogowych, ale i do suszenia stolarki, jak futryny drzwiowe i okienne. W ten sposób uniknęłoby się w nowych budynkach ich paczenia, a budynki oddane do użytku zyskałyby na jakości.

WŁ. MICHAŁKIEWICZ
Warszawa

Budowa nowego hotelu turystycznego w Zakopanem

(a) Polskie Biuro Podróży „Orbis" rozpoczęło w Zakopanem rozbudowę t.zw. Domu Trzaski, który zamieniony zostanie na hotel turystyczny, wyposażony w restaurację, kawiarnię, bar i nowoczesne urządzenia usługowe. Hotel liczyć będzie, ponad 50 pokoi. Elementy drewniane budowli, jak również ściany hallów i sal będą ozdobione ornamentyką regionalną.

Projekt budowy jest dziełem zespołu inżynierów Centralnego Biura Projektów Przemysłu Węglowego, budowę wykonuje zakopiański oddział Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Hotel zostanie oddany do użytku jeszcze w bież. roku.

W walce z alkoholizmem

Dr. Kamilla Kancewiczowa

Z dniem 11 maja Prezydium Rządu Rzeczypospolitej Polskiej uchwaliło podnieść cenę spirytusu i wódek. Fakt ten, który pozostaje w związku ze znacznym i niepożądanym wzrostem spożycia wódki powinien przyczynić się w poważnym stopniu do ograniczenia i zmniejszenia jej konsumpcji.

Alkoholizm stanowi poważne i bardzo szkodliwe niebezpieczeństwo społeczne. Pijaństwo niszczy zdrowie ludzi pracy, powoduje demoralizację, zmniejsza zdolność do pracy, sprzyja bumelanctwu. Jest ono szczególnie groźne dla młodzieży, którą deprawuje, sprowadza na manowce i niejednokrotnie niszczy fizycznie i moralnie.

Nasza partia i rząd Polski Ludowej nie od dziś zwalcza w sposób zdecydowany i stanowczy pijaństwo. Jeszcze półtora roku temu list Komitetu Centralnego PZPR do wszystkich członków partii wzywał wszystkie instancje partyjne, aktyw i każdego członka naszej partii do walki z alkoholizmem. Sprawa ta powinna leżeć na sercu terenowych rad narodowych, organizacji społecznych i wszystkich świadomych obywateli i patriotów naszej Ojczyzny, którzy poczuwają się do obowiązku walki o podniesienie poziomu zdrowotności i siły fizycznej i moralnej narodu polskiego.

Nie zawsze zdajemy sobie jeszcze w pełni sprawę ze straszliwych skutków pijaństwa. Oto warto przypomnieć, że według danych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej za rok 1950-51 w czterech tylko grupach przemysłowych zanotowano 46.498 nieszczęśliwych wypadków spowodowanych pijaństwem, w tym 75 procent w przemyśle budowlanym. W trzecim roku planu 6-letniego, gdy każdy dzień, każda godzina pracy, każda para rąk roboczych i jej wydajność jest dla nas tak ważna i cenna, nie możemy obojętnie patrzeć na fatalne skutki pijaństwa w postaci opuszczania dniówek, murarskich poniedziałków, obniżania wydajności pracy, zachorowań, nieszczęśliwych wypadków, a nawet ulegania podszeptom wroga, któremu wódka toruje drogę do ludzi słabych i chwiejnych.

Wielką stratą w gospodarce narodowej są spowodowane pijaństwem nieszczęśliwe wypadki nie tylko w przemyśle gdzie giną ludzie i psują się maszyny, ale nade wszystko w transporcie. Pijany, a często nawet tylko podchmielony kierowca, który po 1—2-ch kieliszkach jest w różowym humorze i jeździ z „fantazją", z niedozwoloną szybkością, powoduje niejednokrotnie zderzenia pojazdów, wywołując poważne katastrofy, obfitujące w duże straty materialne a szczególnie w niepowetowane straty w ludziach.

Obok skutków spowodowanych sporadycznym, rzadszym lub częstszym upijaniem się, pozostawia alkohol trwałe ślady w organizmie człowieka, który staje się notorocznym pijakiem. Prof. dr Stanisław Batawia poświęcił temu zagadnieniu pracę naukową pod tytułem „Społeczne skutki nałogowego alkoholizmu". Podsumował w niej rezultaty badań środowiskowych 100 rodzin nałogowych alkoholików. A oto co pisze profesor Batawia o jednym z nich, obywatelu K.N., lat 32, urodzonym w Łodzi, szoferze, który ożenił się w 28 roku życia i ma dwuletnie dziecko:

„Pije nałogowo od 27 roku życia... Pracuje jako szofer od 18 roku życia... Do 1945 roku (27 rok życia) pił umiarkowanie, upijał się kilka razy w roku. Od 1945 roku zaczął dużo pić i przepijać całe zarobki. Od czasu małżeństwa (1946) do 1949 r. pił przez pierwszych kilka dni w miesiącu po otrzymaniu pensji. Przychodził wówczas zupełnie pijany do domu, awanturował się, bił żonę, demolował mieszkanie. Następnego dnia nie pamiętał co robił po pijanemu, nie wierzył, aby mógł bić żonę, przepraszał ją... Od 1949 roku zaczyna upijać się 4—5 razy tygodniowo, wraca bardzo późno do domu i od razu zaczyna się awanturować, jest bardzo agresywny, bije i kopie dotkliwie żonę, wypędza ją w nocy z domu na podwórze, tłucze naczynie, wyrzuca ubranie z szafy, zalewa mieszkanie wodą itp. Od 1949 roku bardzo zmienił się psychicznie, jest stale przygnębiony, ponury i zły; w styczniu 1950 r. usiłował popełnić samobójstwo, wieszając się w ubikacji. Do roku 1949 poza kilkoma dniami po pierwszym kiedy pił, przebywał dużo w domu, chodził z żoną i dzieckiem na spacery, do znajomych, do kina, itp. Dbał o dom, był dobry dla żony, serdeczny dla dziecka. Od roku 1949 nic go nie interesuje poza wódką, zobojętniał zupełnie w stosunku do żony, przestał się zajmować dzieckiem, przebywa wyłącznie w towarzystwie pijaków. Zaczyna wynosić z domu rzeczy i sprzedawać je celem uzyskania pieniędzy na wódkę (sprzedał m. in. radio, płaszcz żony, pierzynę). Zapłacił 4 razy mandaty karne za opilstwo. Do roku 1948 przepijał 1/4 część zarobków [illegible] 1949 przepija co najmniej [illegible] zł miesięcznie (zarabia 600 zł). [illegible]a, majster w szwalni, oddaje [illegible] utrzymanie domu cały swój zarobek (690 zł). Dwuletnie dziecko często budzi się w nocy podczas awantur, urządzanych przez pijanego ojca, płacze, długo nie może usnąć; stało się bardzo lękliwe".

Ten wymowny obraz skutków alkoholizmu mówi o zjawiskach typowych dla rodzin alkoholików. Prof. Batawia zebrał bardzo ciekawy materiał, który pozwala na wgląd w codzienne skutki alkoholizmu. Obliczył on, że 25 procent alkoholików (ze 192 badanych) nie daje wcale pieniędzy na utrzymanie domów, 19 procent daje mniej niż 1/4 zarobku. Przy tym należy wziąć pod uwagę fakt, że zarobki alkoholików są na ogół niższe, niż innych robotników, ze względu na małą wydajność ich pracy, absencje, a także dlatego, że zatrudniani są oni zwykle w gorzej płatnych zawodach, nie wymagających żadnych specjalnych kwalifikacji. W 30 procentach rodzin cały ciężar utrzymania rodziny spadał wyłącznie na barki kobiet, a wszystkie żony alkoholików oddawały całe zarobione pieniądze nie tylko na utrzymanie domu, ale także nierzadko na wydatki męża alkoholika. Te nieszczęśliwe kobiety są zwykle słabego zdrowia, często chorują, są niedożywione. Dzieci alkoholików są fizycznie słabe, a ich stan psychiczny wykazuje wiele odchyleń od stanu prawidłowego.

Życiorysy alkoholików, cytowane przez prof. Batawię, uprzytamniają nam w całej rozciągłości ogrom nieszczęść, wynikających z nałogowego alkoholizmu. Tutaj wkroczyć musi lekarz z całym arsenałem swych środków leczniczych. Niedarmo też w rozporządzeniu Min. Zdr. ZSRR z dnia 6.XII.51 r. czytamy o „opracowaniu planu zarządzeń sanitarno-oświatowych w sprawie walki z alkoholizmem chronicznym". W Polsce w ostatnich latach powstało z górą 100 poradni przeciwalkoholowych, a i Ośrodki Zdrowia mają polecenie roztaczania opieki lekarskiej nad nałogowymi alkoholikami. Wielu z nich zapada na choroby psychiczne (jak np. biała gorączka) i musi się leczyć w szpitalach psychiatrycznych.

Podwyższenie cen wódki i środki administracyjne wpłyną na pewno poważnie na zmniejszenie alkoholizmu w Polsce. Nie wyczerpuje to jednak sprawy. Dla skutecznej walki z tą plagą społeczną konieczna jest również mobilizacja innych środków oddziaływania. Mamy tu na myśli propagandę walki z alkoholizmem, w jej najprzeróżniejszych formach. Poważną rolę może w tej dziedzinie odegrać prasa, radio i film. Wielki wpływ może wywrzeć na alkoholików nacisk opinii publicznej środowiska w którym żyją. Powinni oni odczuć potępienie swego postępowania ze strony swych sąsiadów, towarzyszy pracy, organizacji partyjnych i władz państwowych, które operując środkami wychowawczymi mogą niejednego pijaka zawrócić ze złej drogi.

Lecz najpoważniejsze bodajże znaczenie posiada w tej akcji znalezienie możliwości zainteresowania kandydatów na pijaków godziwą i ciekawą rozrywką kulturalną, która powstrzyma ich od zgubnego nałogu. Dobra książka, dobry film, przedstawienie teatralne, czy koncert powinny stać się codziennym pożywieniem każdego człowieka pracy w Polsce. Młodzi robotnicy, częstokroć oderwani od swojego wiejskiego środowiska z którego przychodzą do fabryki, do miasta, muszą znaleźć się pod właściwą i odpowiednią opieką pracowników kulturalno - oświatowych. Należy stworzyć im możliwości przyjemnego i wartościowego spędzania czasu wolnego od pracy, aby w braku pożytecznej rozrywki nie dostali się w złe towarzystwo i nie popadli w nałóg pijaństwa.

Szukając głębszych przyczyn społecznego zjawiska alkoholizmu i starając się przezwyciężyć je u źródeł, wykorzystując doraźne środki ekonomiczne i administracyjne, stosując surowe represje wobec pijackich awanturników i chuliganów, osiągnąć możemy istotny i ważny cel: zmniejszając ilość pijaków i lecząc nałogowców przyczynimy się do ratowania zdrowia ludzi pracy w Polsce i szybszego wykonania planu 6-letniego.

Festiwal Filmów Czechosłowackich



Film „DS-70 nie działa" to historia uruchomienia nowej koparki i związane z nią dzieje walki robotniczego kolektywu przeciwko bandzie sabotażystów. Akcja filmu rozgrywa się w pierwszych latach po wyzwoleniu. Na zdjęciu: Vlasta Fabian i Vlasta Fiala w głównych rolach kobiecych

Nagrody za najlepsze audycje radiowęzłów

Polskie Radio ogłosiło konkurs na najlepszą audycję radiowęzłów terenowych, nadaną między 15 a 30 kwietniem. Sąd konkursowy z udziałem przedstawicieli KC PZPR, CRZZ, ZSCh, Stowarzyszenia Dziennikarzy i Polskiego Radia rozpatrzył nadesłane audycje konkursowe poszczególnych radiowęzłów. Jury konkursu biorąc pod uwagę kolektywność opracowania audycji, prostotę języka i słuszność argumentacji nie przyznało I nagrody, natomiast II nagrodę (500 zł) postanowiło przyznać komitetowi redakcyjnemu radiowęzła w Gębinie (woj. warszawskie), dwie III nagrody (po 300 zł) radiowęzłom w Busku (woj. kieleckie) i Białogardzie (woj. koszalińskie), dwie IV nagrody (po 200 zł) radiowęzłom w Kwidzyniu (woj. gdańskie) i Kłodzku, cztery V nagrody (po 100 zł) komitetom redakcyjnym radiowęzłów w Pabianicach, Zakopanem, Nowym Dworze (woj. warszawskie) i w Morągu.

Nadto wyróżniającym się radiowęzłom przyznano nagrody książkowe.

Teksty nagrodzonych audycji wygłoszone będą w programie poszczególnych rozgłośni regionalnych.

W STOLICY

Na MDM rozpoczęto wczoraj układanie chodników

W dniu wczorajszym załoga IV oddziału Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych rozpoczęła układanie nawierzchni chodnikowej na poszerzonym odcinku ulicy Marszałkowskiej. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, które poważnie utrudniały prowadzenie normalnych prac, w ciągu zaledwie kilku godzin ułożono ponad 200 metrów kwadratowych nawierzchni.

Roboty przy układaniu chodników na poszerzonym odcinku ulicy Marszałkowskiej trwać będą najdalej do środy, po czym rozpoczną się na innym odcinku MDM. W związku z tym robotnicy MPRD przygotowują w szybkim tempie nowe odcinki, na które nawozi się obecnie piasek i niweluje nierówny teren. Prawdopodobnie już w końcu tego tygodnia na środkowej części placu MDM rozpoczęte zostaną prace przy układaniu kolorowej mozaiki z klinkieru. *(z)*

Rozbudowa ambulatoriów przyfabrycznych

W trosce o zdrowie pracowników zakładów pracy położonych na terenach przyłączonych do stolicy, Wydział Zdrowia usprawnia korzystanie z pomocy lekarskiej w ambulatoriach przyfabrycznych. I tak np. pracownicy Zakładów Prefabrykacji w Płudach, którzy korzystali dotychczas z pomocy sanitariuszki mają już przydzielonego lekarza internistę, dentystę i sanitariusza.

Ambulatorium ZWANN w Międzylesiu, mieszczące się w ciasnym i nieodpowiednim lokalu, zostanie przeniesione do większego pomieszczenia i otrzyma odpowiednie wyposażenie. Do zakładów w Międzylesiu został także przydzielony lekarz dentysta.

Pracownicy Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych otrzymali przebudowane i odpowiednio wyposażone ambulatorium. W ambulatorium tym rozszerzono personel lekarski i pomocniczy. Nowy lokal otrzymało ambulatorium przy zakładach A-3 we Włochach, gdzie przydzielono lekarza dentystę. *(kw)*

Cenna inicjatywa piekarzy warszawskich

Pracownicy piekarni nr 1 mieszczącej się przy ul. Staszica 7 na naradzie produkcyjnej odbytej w dniu 15 bm. podjęli zobowiązania produkcyjne i wezwali załogi piekarń na terenie całego kraju do przystępowania do współzawodnictwa pracy.

Rzucając hasło współzawodnictwa pracy między piekarniami całego kraju załoga piekarni nr 1 zobowiązała się podnieść jakość pieczywa, zmniejszyć ilość braków i walczyć o obniżkę kosztów własnych. W tym celu postanowiono zaoszczędzić 100 kg węgla dziennie i zmniejszyć rozkurz mąki o 10 kg dziennie.

Pracownicy piekarni zobowiązali się również podnieść wydajność pracy o 2 kg chleba na 1 roboczo - godzinę. Plany miesięczne piekarni zobowiązano się wykonywać z 5-procentową nadwyżką.

Roczny plan produkcji piekarni pracownicy zobowiązali się wykonać do dnia 1 grudnia br. *(wj.)*

Nieusprawiedliwione braki w zaopatrzeniu sklepów z odzieżą

W sklepach warszawskich nadal brak towarów, które oczekują na nabywcę w magazynach hurtowni.

Lustracja stołecznych sklepów odzieżowych przeprowadzona w dniu 17 bm. przez Centralę Odzieżową stwierdziła raz jeszcze fakt niedbałego zaopatrzenia sklepów.

W sklepie WSS nr. 167 przy ul. Leszno stwierdzono brak płaszczy damskich w jasnych kolorach, brak nowych fasonów ubrań męskich. W „Domu Mody" przy ul. Rutkowskiego prowadzonym przez MHD brak jest zupełnie bluzek damskich i spódnic, a wybór płaszczy jest tu bardzo słaby. Podobne braki stwierdzono w sklepie MHD nr. 350 na Nowym Świecie 22. Natomiast sklep WSS nr. 107 przy ul. Dworkowej nie ma najbardziej poszukiwanych przez nabywców rozmiarów ubrań męskich.

Wszystkie te towary, których brak stwierdzono w sklepach, Centrala Odzieżowa — posiada.

Stołeczne Biuro MHD i warszawski okręg ZSS powinny z tych faktów wyciągnąć ostre wnioski w stosunku do niedbałych zaopatrzeniowców. Wydział Handlu i stołeczny inspektorat PIH powinny ze swej strony zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie niedbałego uzupełnienia asortymentu przez detal. *(wj)*

Występy amatorskich zespołów na imprezach masowych

W bieżącym roku na koncertach, imprezach rozrywkowych i zabawach ludowych organizowanych na placach i w parkach stolicy będą brały udział amatorskie zespoły artystyczne.

W najbliższym czasie uprzyjemnią niedzielny wypoczynek warszawiaków występy chóru, baletu i orkiestry Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego nr 2, zespołu WSS — spożywczy, PKPG, Związku Pocztowców i Finansowców. *(kw)*

Wymiana aparatów telefonicznych w Warszawie

W związku z przeprowadzaną reorganizacją łączności telefonicznej na terenie miasta Warszawy, duża ilość aparatów telefonicznych musi być zamieniona na nowe. Abonenci telefonicznej sieci warszawskiej proszeni są o ułatwienie wykonywania tej czynności wyznaczonym pracownikom legitymującym się legitymacją służbową wystawioną przez Dyrekcję Okręgową Telekomunikacji.

Powieść Wiktora Hugo na ekranie

„Nędznicy". Reżyseria: Raymond Bernard, zdjęcia: J. Drucer, muzyka: Artur Honegger. Produkcja: „Pathe-Cinema", 1934 (Francja).

Powieść „Nędznicy" to w prozie wielkiego pisarza francuskiego, Wiktora Hugo, którego 150-tą rocznicę urodzin uroczyście obchodzi w tym roku cały świat postępu, utwór społecznie, jaskrawie, obnażający zbutwiałe korzenie ustroju ucisku klasowego, niewoli, przemocy i nędzy. Występuje w nich Hugo jako oskarżyciel społecznego porządku, czyniącego z ludzi nędzarzy, a z nędzarzy złodziei, jako nieugięty bojownik o prawa człowieka, o sprawiedliwość społeczną, o wcielenie w czyn humanistycznych ideałów, które przyświecały życiu i twórczości pisarza.

Kiedy w r. 1862 ukazał się pierwszy tom „Nędzników" mieszkańcy Paryża stali pół nocy w kolejce przed księgarnią Pagnerre, aby zapewnić sobie możność kupna szybko wyczerpującego się nakładu. W tym samym roku „Nędznicy" byli już drukowani w polskim tłumaczeniu w odcinkach „Gazety Polskiej".

Co stało się powodem nieustającego triumfu powieści od chwili jej powstania po dzień jutrzejszy? Wiktor Hugo był pod każdym względem poetą ludu stojąc zawsze w swych utworach po jego stronie, wyraził w „Nędznikach" cały ból ludzi uciskanych wszystkich czasów, ich nadzieje, ich umiłowanie wolności i nienawiść niewoli.

Bo choć Hugo nie zauważał i nie rozumiał jeszcze istoty praw rozwoju społecznego, choć nie widział jasno którędy i jak prowadzi droga naprzód, krytyka społeczna zawarta w jego utworach jest potężnym taranem torującym zwycięstwo nowych czasów. Może najlepiej istotę tego zjawiska uchwycił sam pisarz mówiąc o sobie w roku 1871:

„Jestem człowiekiem rewolucji. Byłem nim nieświadomie już w czasach mojej młodości, kiedy pod jednoczesnym wpływem wychowania, które wiązało mnie z przeszłością i mego instynktu który pchał mnie ku przyszłości, byłem w polityce rojalistą, a w literaturze rewolucjonistą".

W osobie galernika Jana Valjean i poprzez jego tragiczne dzieje broni Hugo w „Nędznikach" wszystkich tych, których wyzysk i niesprawiedliwość spychają coraz niżej na dno, odnajduje w nich człowieczeństwo i dobroć, wrodzone ludziom prostym. „To galery tworzą galerników" — mówi Jan Valjean w imieniu autora przed burżuazyjnym sądem, który skazać chce niewinnego tylko dlatego, że nie stoi za nim ani pieniądz, ani stanowisko.

W osobie Fantyny broni Hugo kobiet, skazanych przez niesprawiedliwość społecznego ustroju na poniżenie, nędzę i prostytucję. Poprzez Cosettę broni dzieci, cierpiących od nadmiaru pracy, pracy ponad siły swych młodych lat. W postaci Mariusza odnajdujemy rysy samego pisarza, żarliwego i bezkompromisowego republikanina.

W najmocniejsze rewolucyjne tony uderza pisarz w chwili, gdy przyjdzie mu opisywać na kartach „Nędzników" republikańskie powstanie w Paryżu wiosną 1832 roku i nieugiętą walkę jego barykady przy ulicy Chanvrerie. Bohaterski Gavroche, dziecko paryskiej ulicy, urasta tu do symbolu ludowego marzenia o wolności i „prawach socjalnych", za którym stoi czyn i poświęcenie. Przypomnijmy, że ten fragment „Nędzników" stał się tematem zrealizowanego w roku 1937 w Związku Radzieckim filmu pt. „Urwis Gavroche". Również w Związku Radzieckim ukazały się niedawno w formie zamkniętej opowieści dzieje Cosetty, do chwili jej odebrania z rąk Thenardierów przez Jana Valjean.

Jedną z istotnych cech społecznej epopei, jaką są „Nędznicy" jest bowiem, obok bogactwa niezmiernie żywej, wartkiej i pełnej działania fabuły, bogactwo, żywych, prawdziwych postaci ludzkich.

Film niejednokrotnie sięgał już do utworów Wiktora Hugo jako do scenariuszowego skarbca. „Nędznicy" byli inscenizowani i w okresie filmu niemego i później. Dwuseryjny film, który oglądamy obecnie na ekranach, powstał we Francji w roku 1934. Jeżeli niewiele się zestarzał po 18 latach, co się tak łatwo filmom zdarza — zawdzięcza to przede wszystkim sile powieści, na podstawie której powstał, a także świetnej kreacji Harry Baur'a w podwójnej roli Jana Valjean i Jana Mathieu.

Pierwsza seria filmu rozpoczyna się sceną na galerach, kończy odebraniem przez Jana Valjean oberżystom Thenardier małej Cosetty. Druga seria, opuszczając klasztorne przygody Jana i Cosetty, rozpoczyna się już w chwili, gdy Cosetta kończy lat szesnaście. Centralne miejsce w tej części filmu słusznie zajęła walka republikanów na barykadzie.

Film stanowi jak gdyby żywe pasmo ilustracji do powieści. Kolejne rozdziały są na ekranie krótkimi epizodami, często jednak zbyt luźno ze sobą połączonymi i nie zawsze może, na skutek koniecznych skrótów, dokonanych w wielowątkowej powieści, dostatecznie zrozumiałymi dla widza, nie znającego książki. Interpretacja utworu jest na ogół wierna intencjom pisarza i trafnie wydobywa elementy społeczno-rewolucyjne.

Wstrząsająca postać Jana Valjean znalazła znakomitego odtwórcę w świetnym aktorze francuskim, Harry Baur. Z zaszczutego galernika Harry Baur potrafił się przeobrazić w bojownika o wolność i sprawiedliwość samą tylko zmianą spojrzenia bardziej, niż zmianą charakteryzacji. Cała gama wewnętrznych przeżyć, skomplikowana gra myśli dokonuje się w oczach aktora, który szczególnie w końcowych scenach pożegnania z życiem wzrusza głębokim ujęciem i przeżyciem roli.

Trafnie zainterpretowano w filmie postać inspektora policji Javert (Ch. Vanel), czyniąc zeń zgodnie z intencją autora powieści przede wszystkim ponury symbol grupy społecznej, której interesów broni przy pomocy biurokratycznych formuł burżuazyjnego prawa.

Odtwórczynie ról kobiecych zagrały nieco za bardzo na zewnętrznych efektach. Na ogół dobrze, szczególnie w drugiej części, wypadła rodzina Thenardier. Udały się sceny zbiorowe, oraz obraz walczącej barykady.

Choć film ten nie należy do największych osiągnięć filmu francuskiego okresu międzywojennego, choć razić może w nim chwilami współczesnego widza przestarzała technika zdjęć — wartościowa to pozycja na naszych ekranach. Wiktor Hugo pozostaje zawsze młody, zawsze świeży, zawsze wielki. I wciąż od nowa przeżywamy losy i troski jego bohaterów.

Hugo, który należał do pierwszego pokolenia romantyków, wierzył i głosił, że poeta winien oświecać drogę ludowi, że sztuka stać się winna artystycznym wyrazem idei postępu i humanizmu. Nazywał siebie dźwięczącym echem epoki. Wprowadzając myśl tę w poetycki czyn, stworzył dzieła wielkie i nieśmiertelne.

„Dopóki nie będą rozwiązane trzy podstawowe zagadnienia naszej epoki: ucisk człowieka, który stał się proletariuszem, upadek kobiety, spowodowany głodem, wycieńczenie dziecka pracą nocną, dopóki będą istniały nędza i ciemnota — dopóty książki podobne do tej nie mogą być niepotrzebne" — pisał Wiktor Hugo w przedmowie do „Nędzników". Gdy spoglądamy dziś na Zachód, w kierunku krajów panowania kapitału i robotniczej nędzy, zbytku i bezrobocia, ucisku i niesprawiedliwości — słuszność tych słów i prawdziwość dzieła wielkiego pisarza stają się dla nas tym bardziej oczywiste.

Gdy wszyscy ludzie dobrej woli łączą się dziś na całym świecie pod sztandarami pokoju gdy idea postępu osiąga jedno po drugim zwycięstwo, jakże aktualnie i proroczo brzmią inne słowa Wiktora Hugo, obrazom krytykowanej niesprawiedliwości taką przeciwstawiające perspektywę jutra: „Przyszłość.. należy do demokracji, jedynej i światowej.. Przyszłość należy do Woltera, a nie do Kruppa. Przyszłość należy do książki, a nie do szabli. Przyszłość należy do życia, a nie do śmierci"

IRENA MERZ

TEATRY

Polski — „Ożenek" — g. 19. **Kameralny** — „Król i aktor" — g. 19. **Narodowy** — „Las" — g. 19. **Nowy** — „Uczone białogłowy" — g. 19. **Powszechny** — „Mirandolina" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „4:0 dla ATK" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Satyryków** — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.30. **Ateneum** — „Zwycięstwo" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „Mindowe" — g. 19. **Lalka** (sala CDD) — „Maciej Kłosek" — g. 17. **Opera** — „Harnasie i Serenada" — g. 19.

KINA

Moskwa — „DS—70 nie działa" — dodatek „Młodzi inżynierowie" — g. 17, 19, 21. **Palladium** — „Nędznicy" — seria I — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Pan Nowak" — g. 11, 16, 18, 20. **Praha** — „DS—70 nie działa" — dodatek „Młodzi inżynierowie" — g. 17, 19, 21. **Polonia** — „Maaret" — g. 13, „Młodość Chopina" — g. 15, 17.30, 20. **Stolica** — „Wielki koncert" — dodatek „Racjonalizatorzy usprawniają produkcję" — g. 16, 18, 20. **W—Z** — „Zew morza" — dodatek „Zbieramy złom" — g. 16, 18, 20. **1 Maj** — „Gromada" — g. 15.30, 17.45, 20. **Ochota** — „Pani Dery" — g. 16, 18, 20. **Syrena** — „Człowiek bez jutra" — dodatek „Nasze dzieci" — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — „Na arenie" — dodatek „Przegląd kulturalny" — g. 16, 18, 20. **Lotnik** — „Bohaterowie pustyni" — g. 17 i 19. **Śląsk** — „Nędznicy" — seria I — g. 14, 16, 18, 20.

Uwaga: Cena biletów na seanse w kinie **Atlantic** o godz. 11 i w kinie **Polonia** o godz. 13 wynosi 1.35 zł.

RADIO

ŚRODA 21 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Uwaga stacja czynna od godziny 15.25.

Program dnia 15.25. Wiadomości 16.00, 20.00, 23.00.

15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Wrocławskiej Rozgł. PR p. d. T. Seredyńskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Aud. oświatowa, 17.30 Ulubione melodie, 18.00 Na szerokim świecie, 18.20 Muzyka symf., 18.30 Głazunow: Koncert skrzypcowy a-moll w wyk. D. Ojstracha, 19.00 Środowy koncert, 20.30 Pieśni komp. radzieckich w wyk. Chóru P.R. p. d. J. Kołaczkowskiego, 20.50 Odpowiedzi „Fali 49", 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. J. Ekiera, 21.30 „Pamiątka z celulozy" odc. pow. I. Neverly, 21.50 Muzyka rozrywkowa, 22.00 Piękne głosy, 22.30 Gra Ork. Tan. PR p. d. J. Cajmera.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.05, 13.25, Wiadomości, 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Walce i polki komp. czeskich, 7.20 Tańce i pieśni narodów radzieckich, 7.35 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Lekcja języka rosyjskiego, 8.20 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. IV, 9.40 Wiązanki melodii operetkowych, 10.25 Koncert kameralny, 10.55 „Moja młodość" — fragm. książki H. Marchwitzy, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Wieś tańczy i śpiewa, 12.30 Aud dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 13.30 Kwadrans muzyki tanecznej, 13.45 Aud. dla kl. V — VII, 14.10 Dawna muzyka niemiecka w wyk. T. Mieniewskiej-Rzepeckiej, — fortepian, 14.30 Koncert Ork. i Chóru Łódzkiej Rozgł. PR p. d. H. Debicha, 15.10 „Domy nad Wisłą" — fragm. pow. B. Ostromęckiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik Warszawski, 16.35 Pieśni w wyk. P. Robesona, 16.50 Aud. dla młodzieży, 17.05 Pog. sportowa, 17.15 Koncert muzyki ludowej w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p. d. W. Pawłowskiego, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 Popularny koncert solistów, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru PR p. d. J. Gerta, 20.40 „Pojednanie" — odc. opow. S. Nagy, 21.30 Koncert muzyki dawnej, 22.00 Rewolucyjne wiersze — Wiktora Hugo, 22.30 Gra Ork. Tan. PR p. d. J. Cajmera, 23.00 Muzyka operowa

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-25. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 8 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr. pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł. 25 gr. zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawnicze: Dom Słowa Polskiego 3-B-16936

1 2 3 4 5 6